10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„JAKKOLWIEK W TWARDEJ BÓG DOSTARCZA PRÓBIE:
ZAPOMNIJ O SWYM PROSZKU, ZWAŻ NA OGROM ŚWIATA,
TA MYŚL WIELKA POMNIEJSZE ZAPAŁY OSTUDZI".
(Mickiewicz)

Nr. 253 A — Warszawa, sobota 27 sierpnia 1938 r. — Rok XIII

W dżungli plotek politycznych

„Polonia" wciąż swata „ABC" z płk. Sławkiem

„Fołksfront" boi się porozumienia grup narodowych

Nadchodzący sezon polityczny poprzedzony jest obfitą falą najrozmaitszych plotek politycznych. Część tych plotek puszczona została przed paru dniami przez dwa pisma, pozornie daleko od siebie stojące, mianowicie przez „naprawiacki" „Nowy Kurier" w Poznaniu i przez katowicką „Polonię". Ta seria plotek umiejscowiła się terytorialnie w Juracie, gdzie przebywał płk. Sławek. W wersji „Polonii" plotki te brzmią, jak następuje:

Jak niesie fama, posłowie Budzyński i Dudziński z „Jutra Pracy" mieli zapewnić marsz. Sławka o posiadaniu przez nich kontaktów z grupą O. N. R. przy wydawnictwie „ABC", „Falanga", oraz Młodymi Stronnictwa Narodowego z ich przywódcą, dr. Wróblem z Poznania. Natomiast poseł Brzęk-Osiński miał mówić o kontaktach „Naprawy" z konserwą, zgrupowaną przy „Czasie" i „Słowie" wileńskim.

W związku z tym lansuje się tu dwie kombinacje polityczne, wypływające ze wspomnianych rozmów. „Jutro Pracy" miało zaproponować marsz. Sławkowi blok, złożony z „Jutra Pracy", „Naprawy", z przyłączeniem O. N. R. „Falangi" i Młodych Stronnictwa Narodowego, natomiast „Naprawa" miała zaproponować blok, złożony z „Naprawy" i „Jutra Pracy" z dołączeniem konserwy.

Nie chcemy tu prostować całego szeregu nonsensów. O wartości tych plotek świadczy twierdzenie, że według nas „Naprawiacze" chcą się porozumieć z konserwatystami. Każdy, kto jako tako się orientuje w geografii politycznej Polski, zrozumie niepoważny charakter takiej plotki.

ABC I JUTRO PRACY

Chcemy tu tylko ograniczyć się do sprostowania jednej nieścisłości, która nas bliżej dotyczy. Chodzi mianowicie o tę część plotek, która dotyczy ruchu narodowo - radykalnego i „ABC". Stanowisko nasze wobec płk. Sławka i konserwatystów jest tak wyraźne, że najmniej interesujący się polityką Czytelnik „ABC" przyjmie pogłoski o rzekomym porozumieniu jako wytwór bujnej fantazji. Obszerniejszego wyjaśnienia wymaga stosunek do grupy „Jutra Pracy".

Jak sobie przypominają nasi Czytelnicy, „ABC" udzielało poparcia propagandowego posłom z grupy „Jutra Pracy" z chwilą gdy ci posłowie zaczęli głosić na terenie sejmowym hasła będące konsekwencją programu narodowo - radykalnego. Uważaliśmy bowiem i uważamy, że trzeba popierać każdego, kto szczerze stara się przyczynić do realizacji haseł narodowo - radykalnych w Polsce.

Podczas jednak ostatniej sesji nadzwyczajnej grupa „Jutra Pracy" okazała zbyt mało zdecydowania w tak poważnej sprawie, jak sprawa kurii żydowskiej w ordynacji samorządowej. W tych warunkach dotychczasowe stanowisko naszego pisma musiało ulec rewizji, gdyż „ABC" jako pismo narodowo - radykalne, może udzielać swego pełnego poparcia tylko tym, którzy są zdecydowani walczyć o program narodowy w sposób radykalny i bezkompromisowy. Każdy więc, kto w taki sposób chce walczyć o realizację nowoczesnego programu narodowego w Polsce, może liczyć na poparcie ruchu narodowo - radykalnego. W tych warunkach jest rzeczą śmieszną twierdzić jak to czyni „Polonia", że posłowie grupy „Jutra Pracy" mieli ofiarowywać współpracę O. N. R.

„FOŁKSFRONT" BOI SIĘ POROZUMIENIA NARODOWEGO

Innego typu plotki puścił socjalistyczny „Dziennik Ludowy", opierając się zresztą na informacjach agencji „Echo". Pisał on:

„Jeśli chodzi o stołeczny ruch przedwyborczy, to najwięcej hałasu robi się w okół taktyki endecji i grup oenerowskich. Jak twierdzi agencja „Echo", grupy ONR „Falanga" i „ABC" zwróciły się do Stronnictwa Narodowego z propozycją zawarcia wspólnego bloku wyborczego w okresie wyborczym do samorządów.

Zarząd Główny na posiedzeniu swym propozycję tę większością głosów pozostawił bez odpowiedzi. Jedynie tylko prezes Stronnictwa Narodowego, adw. Kazimierz Kowalski, stanął na stanowisku za nawiązaniem luźnych rozmów z ONR."

Wobec tych plotek trzeba stwierdzić, że ruch narodowo - radykalny stoi na stanowisku współdziałania wszystkich żywiołów narodowych w Polsce. Ideałem byłoby stanięcie wszystkich ugrupowań narodowych na platformie programu narodowego, głoszącego konieczność radykalnych reform społecznych. W obliczu więc niebezpieczeństwa żydowskiego i komunistycznego ruch narodowo - radykalny nie wyklucza porozumienia się z żadnym ugrupowaniem naprawdę narodowym.

Trzeba jednak stwierdzić, że nikt z ruchu narodowo - radykalnego nie zwracał się z propozycjami do Str. Narodowego, a wobec tego w tych warunkach Str. Narodowe nie mogło odpowiedzieć odmownie. Szerzenie tego rodzaju plotek przez żywioły fołksfrontowe ma jedynie na celu utrudnić jakiekolwiek porozumienia między różnymi grupami narodowymi i ułatwić w ten sposób zwycięstwo fołksfrontu.

Pociąg widmo

pędził bez maszynisty i palacza

XENIA (STAN OHIO), 26. 8. Niezwykły wypadek miał miejsce w pociągu pośpiesznym, zdążającym z Pensylwanii do San Louisan.

Wskutek eksplozji kotła zostali zabici maszynista i palacz i wyrzuceni siłą eksplozji z lokomotywy. Katastrofa miała miejsce w pobliżu Dayton. Znaleziono ich martwych przy torze.

Pociąg będący jednym z szybszych ekspresów amerykańskich, pędził dalej bez załogi, prawie trzy mile zanim zdołano go zatrzymać. Przebył on miasto Cedarville gdzie zauważono brak maszynisty i palacza na lokomotywie wreszcie zatrzymany przez specjalną załogę ratowniczą. Na szczęście tor kolejowy był wolny i pozbawiony ostrzejszych zakrętów tak iż udało się uniknąć katastrofy.

Kongres Rotary w Sztokholmie

str. 3-cia

Drugie przemówienie Daladiera

Zbrojenia i sytuacja franka

nie pozwalają na sztywne stosowanie 40 godz. tyg. pracy

Paryż, 26. 8. — W piątek rano odbyło się posiedzenie parlamentarnej grupy stronnictwa radykalno - socjalnego, na którym premier Daladier wygłosił przemówienie, wyjaśniające swoje oświadczenie na temat 40-godzinnego tygodnia pracy.

Daladier oznajmił, że nie zamierza nic dodać, ani nic ująć z przemówienia, które wygłosił w niedzielę, a pragnie jedynie przypomnieć pewne zasadnicze momenty.

40-godzinny tydzień pracy — mówił premier — nie istnieje nigdzie poza Francją i Meksykiem. Stwarza to oczywiście nierówność współzawodnictwa między Francją a innymi krajami.

Programową część tego przemówienia premier zawarł w dwóch momentach: 1) sytuacja międzynarodowa wymaga, aby we wszystkich przedsiębiorstwach, pracujących na rzecz obrony narodowej, można było wprowadzić dodatkowe godziny i w ten sposób umożliwić wykonanie programu zbrojeń, 2) obrona franka i sytuacja finansowa Francji domaga się gwałtownie wzrostu produkcji i nie zezwala, aby stosować nadal praktykę odrzucania zamówień cudzoziemskich z powodu 40-godzinnego tygodnia pracy. Trzeba więc, aby wszędzie tam, gdzie jest to konieczne, fabryki francuskie mogły pracować więcej.

Premier zakończył swoje przemówienie wezwaniem do członków grupy, aby udzielili mu swego zaufania.

Po krótkiej dyskusji grupa radykalno - socjalna uchwaliła jednomyślnie zaufanie dla Daladier.

Druga mowa Daladier i wynik głosowania stanowić będzie poważny czynnik uspokojenia w gwałtownej kampanii przeciwko rządowi Daladier, rozpętnej przez socjalistów i komunistów na rozkaz Moskwy. Nie przesądza to jednak, że najprawdopodobniej powstaną nowe próby obalenia rządu Daladier.

Znów deszcze i skłonność do burz

Przewidywany przebieg pogody w dniu 27 b. m.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, w zach. części kraju dużym. Na pozostałym obszarze stopniowo malejącym. Skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza na południu. Temp. ok. 20 st. Słabe wiatry z kierunków zmiennych z przewagą południowo - wschodnich.

Nowy kalendarzyk szkolny Związku Polskiego

narzędziem walki z żydami

Kalendarzyk szkolny Związku Polskiego na rok 1938/39 już się ukazał w sprzedaży. Kalendarzyk w tym roku ukazał się w objętości 178 str. w pięknej okładce, cena gr. 20.

Uwaga. Wszyscy klienci załatwiający sprawy prenumerat w kantorze „ABC" N. Świat 15 (od 8-ej do 19) otrzymują kalendarzyk bezpłatnie.

Cukrownictwo

Światowa produkcja cukru przewyższa znacznie ogólne spożycie tego artykułu, powodując utrzymywanie się ceny, na wolnych rynkach, na bardzo niskim poziomie. — Ten stan rzeczy trwa już od przeszło 10 lat i międzynarodowy przemysł cukrowniczy czynił w ciągu tego czasu liczne starania, aby doprowadzić do ogólnego porozumienia i ograniczenia produkcji cukru przez poszczególne kraje.

Sytuację komplikuje zasadnicza rywalizacja pomiędzy cukrem trzcinowym i buraczanym. — Na pierwszy rzut oka przewagę ma trzcina, ponieważ posiada znacznie wyższą od buraka wydajność cukru na hektar uprawy oraz łatwiejszy i ekonomiczniejszy sposób przerobu, nie mówiąc już o niesłychanie taniej robociźnie kolonialnej. — Ale produkcja cukru z buraka posiada dla rolnictwa tak zasadnicze znaczenie, że przemysł ten cieszy się opieką we wszystkich krajach, w których istnieje, i niewątpliwie ciągle się rozwija i doskonali. — Posiadając zaś w swych państwach trwałą podstawę istnienia w postaci bardzo pojemnych własnych rynków zbytu, może przetrzymać nawet najniższy poziom cen eksportowych, w przeciwieństwie do przemysłu cukrowniczego kolonialnego, pracującego niemal wyłącznie na eksport i nie dającego swym krajom macierzystym tego rodzaju korzyści gospodarczych i społecznych, któreby uzasadniały ponoszenie przez nie znacznych ofiar dla jego podtrzymania w walce z przemysłem cukru buraczanego o międzynarodowe rynki zbytu.

Dotychczasowe porozumienia pomiędzy największymi producentami cukru, nie doprowadziły do trwałego uregulowania tego trudnego zagadnienia. — Słynny „Plan Chadbourne'a", zawarty w 1930 roku, zawiódł całkowicie pokładane w nim nadzieje ograniczenia produkcji cukru i podniesienia poziomu ceny. — W maju roku ubiegłego zostało zawarte w Londynie nowe międzynarodowe porozumienie, na mocy którego państwa eksportujące cukier, zobowiązały się do prowadzenia eksportu w ramach przyznanych im kontyngentów. — Aby jednak doprowadzić do zgody, ustalono ogólną sumę kontyngentów eksportowych o tyle wyższą od zapotrzebowania, że cały układ okazał się nierealny i jak dotychczas, nie przyczynił się do podniesienia ceny cukru. — Istnieje niewątpliwie bardzo mało szans osiągnięcia na rynkach wolnych ceny względnie opłacalnej dla cukru buraczanego, ponieważ znaczne podniesienie ceny cukru, będzie miało bezpośredni skutek w postaci zwiększenia produkcji cukru trzcinowego oraz zmniejszenia się światowej konsumcji, co z kolei przewróci całą sztucznie osiągniętą równowagę.

W tym stanie rzeczy dla polskiego przemysłu cukrowniczego, narówni z całym europejskim przemysłem buraczanym, pozostaje jedynie oparcie o własny wewnętrzny rynek zbytu i prowadzenie tego rodzaju polityki, aby pojemność tego rynku jak najbardziej rozszerzyć. — Pewna część produkcji mogłaby być przeznaczona na eksport, ale tylko w tym wypadku, o ile związane z tym ofiary zbytnio nie obciążałyby wewnętrznej ceny cukru.

W złotówce płaconej przez polskiego konsumenta za kilogram cukru, prawie połowa tej sumy, to akcyza, podatki i różnego rodzaju opłaty, ponoszone na rzecz Skarbu Państwa, co jak na artykuł pierwszej potrzeby, jest obciążeniem zupełnie nieuzasadnionym. — Z pozostałej części połowa znów, to koszt buraka, reszta — koszty fabrykacji, finansowania produkcji i koszty handlowe. — Jak widzimy, trzech zasadniczych partnerów ma swój udział w cenie cukru: rolnictwo, przemysł cukrowniczy oraz skarb państwa i niewątpliwie uznać musimy, że — z punktu widzenia gospodarczego — najmniej uzasadnionym jest równie wysoki udział Państwa. — Na tym też odcinku najwięcej dałoby się zmienić, aby doprowadzić cenę cukru do jej właściwego poziomu.

Interesy rolnictwa i przemysłu cukrowniczego są zgodne. aby istnienie tej gałęzi produkcji oprzeć przede wszystkim na rynku wewnętrznym i poprzez politykę niskiej ceny cukru, dążyć do jak największego rozbudowania jego pojemności, zwiększając konsumcję cukru w kraju. — Trwałe jednak rezultaty tej polityki, będzie można osiągnąć dopiero przez skoordynowanie wysiłków wszystkich trzech wymienionych uprzednio partnerów: w pierwszym rzędzie Skarbu Państwa — przez zwolnienie cukru od nadmiernego opodatkowania, następnie rolnictwa — przez stopniowe, równoległe do wzrastających plonów, obniżenie ceny dostarczanych buraków i przemysłu — przez obniżenie w miarę wzrostu produkcji istniejących kosztów przerobu oraz kosztów finansowych i handlowych.

Stefan Opolski

Zgon

Teodora Axentowicza

Ubiegłej nocy zmarł w Krakowie jeden z najwybitniejszych malarzy polskich ś. p. Teodor Axentowicz, od 1887 r. profesor i b. rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Ciągle wzrasta

liczba ofiar katastrofy w Omori

TOKIO, 26. 8. — Liczba ofiar tragicznej katastrofy samolotowej w Omori stale wzrasta. Według ostatnich danych, zginęło 15 osób. W ciągu piątku 9 osób spośród poparzonych zmarło w szpitalu.

SIERPIEŃ

27

SOBOTA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
4—39	18—36
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
7—19	18—57
Dł. dnia	Ubyło
13—57	2—48

Dziś św. Józefa

Jutro św. Augustyna

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt o g. 8-ej wiecz. **„Zielony frak“.**

TEATR LETNI: Dziś o godz. 8 przezabawna komedia **„Kłopoty Bourrachona“**

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka“ ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura“. Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8.15 wieczorem komedia muzyczna **„Na fali eteru“** P. Leone, L. Brodzińskiego, Lawiny Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Rez. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15“: „Krysia Leśniczanka“ ze Szczepańską i Mesal

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina“.

KINA

KINA CHRZESCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): **„Jedna na milion“ i „Król magików“.**

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): **„Oskarżona“.**

JURATA: **„2 dni miłości“ i „Promienie zagłady“.**

KINO PARAFII SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): **„30 karatów szczęścia“**

KOMETA (Chłodna 29): **„Gasparone“** .Na scenie rewia.

MARS: **„Złoto na ulicy“.**

MIEJSKI: **„Za kulisami sławy“.**

PRAGA: **„Nancy Steele zginęła“ i „Na drapaczu chmur“.**

PRASKIE OKO: **„Pieśń słońca“ i „Złote jezioro“.**

ROMA: (Nowogrodzka 49): **„Wielki dzień“.**

SOKÓŁ **„Moja maleńka“ i „Wielka miłość Beethovena“.**

STUDIO (Chmielna 7): **„La Habanera“.**

SORRENTO. (Krypska 34): **„Nie oddam dziecka“ i „Magnolia“.**

ŚWIAT: **„Tajny Agent“ i „sylwetki“.**

——xxx——

Palestyna wciąż na wulkanie

Masakra w Jaffie

16 zabitych — 30 rannych

JEROZOLIMA, 26. 8. — W piątek dokonano w Jaffie jednego z najbardziej krwawych zamachów terrorystycznych, którego ofiarą, według ostatnich wiadomości, padło 16 zabitych i około 30 rannych.

Wobec zbliżających się świąt muzułmańskich, na wielkim placu w Jaffie odbywał się w piątek jarmark, który zgromadził tłumy Arabów, przybyłych z pod miejskich miejscowości. Około godz. 7-ej rano na placu rozległa się potężna detonacja, jak się później okazało, skutkiem wybuchu bomby o olbrzymiej sile.

Kilkutysięczny tłum w panice rzucił się w wąskie uliczki, wiodące od rynku. Grozę sytuacji powiększały salwy strzałów rewolwerowych, które rozległy się na placu bezpośrednio po wybuchu bomby. Gdy opadła pierwsza fala paniki, oburzeni Arabowie zaatakowali posterunek policji i rzucili się na żydowskie biura bankowe. Jeden z Arabów poległ w chwili, gdy tłum zaczął szturmować do filii Banku Bartlaya.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że bombę rzucił jakiś osobnik, ubrany w strój arabski, z dachu jednego z domów, okalających rynek. Zamachowiec miał prawdopodobnie wspólników, którzy ułatwili mu ucieczkę. Strzały rewolwerowe, które rozległy się po wybuchu, miały za cel wywołać panikę i zamieszanie, aby umożliwić ucieczkę sprawcy zamachu.

Istnieją pewne poszlaki, wskazujące na to, że bomba, którą posługiwał się zamachowiec, była pochodzenia zagranicznego.

Silne oddziały policji i wojska uśmierzyły rozruchy, które rozpoczęły się w mieście, jako odwet za zamach. Podczas tych rozruchów wiele sklepów i domów żydowskich zostało obrócone w perzynę. W godzinach popołudniowych nastąpiło dopiero pewne uspokojenie, choć istnieje obawa, że rozruchy mogą się powtórzyć.

DZIEŃ W POLITYCE

JESZCZE I PROF. BARTEL

Ag. „Echo“ donosi: Głośną stała się ostatnio Jurata ze względu na dość sensacyjne spotkania polityczne jakie tam miały miejsce. Obecnie znów pojawiły się pogłoski, jakoby wyjechał do Juraty b. premier sen. Bartel.

WALKA W ORGANIZACJACH ROLNICZYCH

W związku ze zbliżającymi się wyborami do władz C. T. O. i K. R. w terenie rozgorzała już walka. Z jednej strony w kółkach chce mieć władzę Naprawa, która nawet skłonna jest pójść na tym odcinku w sojuszu ze Str. Ludowym, a z drugiej strony O. Z. N. zamierza wygrać tę walkę i już przygotowuje sobie grunt na zebraniach.

P. RATAJ W WARSZAWIE

Dnia 25 bm. powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego prezes Str. Lud. Maciej Rataj. Prezes Rataj odbył dłuższe konferencje w biurze Stronnictwa z współpracownikami poczem objął urzędowanie.

POWRÓT MIN. ULRYCHA

W dniu 25 b. m. powrócił z urlopu i objął urzędowanie p. minister Komunikacji płk. dypl. Juliusz Ulrych.

WŚRÓD KONSERWATYSTÓW

W tych dniach odbyła się w Wilnie konferencja konserwatystów zbliżonych do redakcji „Słowa“. W konferencji wzięło udział około 20 osób. Tematem obrad były sprawy związane z polityką wewnętrzną kraju, oraz stosunek do innych ugrupowań zachowawczych. W wyniku konferencji postanowiono uaktywnić akcję polityczną, oraz w dalszym ciągu utrzymać pewną rezerwę w stosunku do innych grup zachowawczych.

P. P. S. BIERZE UDZIAŁ W WYBORACH SAMORZĄDOWYCH

Dnia 23 odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., na którym zapadła uchwała wzięcia udziału w wyborach samorządowych. Sprawa współpracy z innymi stronnictwami politycznymi na posiedzeniu tym nie była omawiana.

INTERWENCJA ŻYDOWSKA

W czwartek, poseł dr. Sommerstein odbył konferencję z dyrektorem departamentu politycznego M.S. Wewnętrznych, Żyborskim, o aktualnych sprawach politycznych i administracyjnych, dotyczących ludności żydowskiej.

KONFERENCJA NAPRAWY

W dniu 28 b. m. odbędzie się w Katowicach konferencja wybitnych działaczy t. zw. Naprawy. W konferencji tej mają wziąć udział wojewoda Grażyński i wojewoda Henryk Józewski.

Tajemnicze morderstwo pod Otwockiem

Snop światła w oczy... po tym strzał

Energiczne dochodzenie policji

Nocy wczorajszej dokonano w niezwykle tajemniczych okolicznościach morderstwa na osobie 30-letniego Władysława Winka. gospodarza we wsi Pogorzel, obok Otwocka.

Według opowiadania gospodarza z tej samej wsi, 50-letniego Józefa Grzegółki, złożonego policji, sprawa przedstawia się następująco:

W nocy jechał furmanką Grzegółka wraz ze swym zięciem Winkiem do Otwocka, gdzie sprzedawali nabiał.

SILNY SNOP ŚWIATŁA...

Gdy gospodarze znaleźli się pod wsią Tabor, Grzegółka zasnął na wozie. Raptem obudziło go silne światło elektryczne, skierowane w oczy. Przerażony Grzegrzółka spostrzegł wówczas, że na furmance siedzą jacyś dwaj mężczyźni. W pewnej chwili jeden z nieznajomych zapytał gospodarza, skąd jadą. Gdy Grzegrzółka odpowiedział, że pochodzą ze wsi Pogorzel, nieznajomy ze słowami: „Nie patrz, dziadzie!, zarzucił mu derkę na głowę i jednocześnie rozległ się strzał.

STRASZNY WIDOK

W chwilę później, kiedy gospodarz zrzucił z głowy derkę, nieznajomi gdzieś zniknęli, a zięć wił się w agonii na dnie wozu.

Przerażony gospodarz natychmiast pojechał na posterunek policji. Pomoc lekarska okazała się bezskuteczna, gdyż strzał oddany z broni szerokolufowej i z bliskiej odległości, rozerwał kompletnie Winkowi głowę, tak że mózg wypłynął.

OBŁAWA POLICYJNA

Przebieg potwornej zbrodni przedstawia się nader tajemniczo. Policja przypuszcza, iż mordu dokonano na tle majątkowym. Dla wyświetlenia przyczyn zbrodni, Grzegrzółkę zatrzymano w komisariacie. Jednocześnie zmobilizowano kilka patroli policyjnych, które przeprowadzają w okolicach wsi Pogorzel obławy i rewizje. Dotychczas jednak nie dały one wyniku.

16-letnie noworodki

Żydzi uchylają się

od obowiązku rejestrowania urodzin

(Jk). Jest faktem dawno znanym, że żydzi notorycznie uchylają się od obowiązku rejestrowania urodzin w urzędach stanu cywilnego, robiąc to zresztą zupełnie świadomie i — oczywiście — celowo.

Zjawisko to, w różnych miejscowościach bardziej lub mniej tępione, w Chełmie przybrało zastraszające rozmiary.

Nadużycia na tym tle ujawniono w tym mieście już w 1937 r. O rozmiarach zaś ich świadczy, iż w ciągu niespełna pół roku sporządzono 1451 aktów urodzin w drodze przymusowej, przy czym zaznaczyć należy, że tylko w roku bież. sporządzono przymusowo takich aktów 598.

Notowane są nader częste wypadki, że „noworodek“ żydowski chwycony przez władze i dostarczony do magistratu dla dokonania przymusowego zarejestrowania urodzin, liczy sobie... 16 i więcej lat.

Władze starościńskie w Chełmie winny w każdym wypadku ujawnienia rozmyślnego uchylania się żydów od obowiązku rejestarcji urodzin jak najsurowiej karać ich administracyjnie.

Szczegółowe wyniki krajowych zawodów lotniczych

W piątek kierownictwo krajowych zawodów lotniczych ustaliło wyniki zawodów. W kwalifikacji zespołowej wyniki są następujące: 1) Aeroklub Lwowski — 80,7 pkt., 2) Aeroklub Warszawski — 76.7 pkt., 3) Aeroklub Śląski — 73,5 pkt., 4) Aeroklub krakowski — 73,4 pkt., 5) Aeroklub Poleski — 66,8 pkt., 6) Aeroklub Wileński — 63,2 pkt., 7) Aeroklub Łódzki — 62.6 pkt., 8) Aeroklub Gdański — 62,6 pkt. (posiada więcej punktów karnych niż Aeroklub Łódzki), 9) Aeroklub Poznański — 30 pkt.

W kwalifikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajęła załoga z Aeroklubu Warszawskiego: pilot Abramski i obserwator inż. Stronczyński, uzyskując 89,7 p.t, 2) załoga z Aeroklubu Krakowskiego: pilot Pietrzyk i obserwator inż. Żurek — 85,9 pkt., 3) załoga z Aeroklubu Warszawskiego: pilot Kamocki i obserwator Turowicz— 85 pkt., 4) załoga z Aeroklubu Śląskiego: pilot Kasprowski i obserwator Gawęda — 84,4 pkt., 5) załoga z Aeroklubu Lwowskiego: pilot Zwoliński i obserwator Kozioł — 83,2 pkt.

Pikietować wolno

Znamienny wyrok sądowy

KRAKÓW, 26. 8. — Sąd okręgowy w Krakowie, rozpatrywał sprawę jednego z tutejszych członków Str. Narodowego.

W mleczarni „Racja“, ekspedientka, widząc, że od godziny nie wszedł ani jeden klient, wyszła przed sklep i ujrzała młodzieńca, który pragnącym wejść do sklepu, zwracał uwagę na to, że jest to firma żydowska. Efekt był taki, że wszyscy odwracali się i odchodzili do innych sklepów. Ekspedientka wezwała policjanta, który spisał protokół.

Obecnie młodzieniec ten stanął przed sądem, który jednak uznał, że jego spokojne pikietowanie sklepu nie jest w żadnym stopniu przestępstwem. Zapadł wyrok uniewinniający.

Bandyta zastrzelił policjanta

Potworna zbrodnia na Pradze

Praga była terenem potwornej zbrodni, dokonanej w czwartek późnym wieczorem na osobie 37-letniego st. post. 14 komisariatu, Józefa Czajkowskiego.

Policjant patrolował ul. Targową przed dworcem Wileńskim. Nagle zauważył zawodowego złodzieja, Wacława Tasiaka. Podszedł do niego i w tej właśnie chwili złodziej wyjął nagle dwa rewolwery i nim policjant zdążył zorientować się w sytuacji, padło kilkanaście strzałów. Trzy kule trafiły policjanta, który runął na chodnik, brocząc obficie krwią.

Zbrodniarz rzucił się do ucieczki. Pogonili za nim liczni przechodnie. Jednocześnie wezwano pogotowie. Czajkowskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego, gdzie w ciągu godziny zmarł w strasznych męczarniach.

Zbrodniarz w tym czasie był ścigany na ul. 11 Listopada. Wbiegł on do bramy domu Nr. 10 i zagroził rewolwerem dwum lokatorom, którzy chcieli go zatrzymać. Kiedy podbiegli do niego dwaj policjanci i sierżant, bandyta strzelił w ich kierunku kilkakrotnie i korzystając z tego, że podwórko było nieoświetlone, znikł.

Natychmiast sprowadzono większy oddział policji z 14 komisariatu oraz kilkadziesiąt policjantów z Golędzinowa. Obstawiono wszystkie ulice i zarządzono obławę na całym terenie. Przeszukano obszerną posesję, przylegającą do ul. Inżynierskiej. Stwierdzono, że prawdopodobnie zbrodniarz ukrył się za wysokim śmietnikiem, później przeskoczył przez mur, dostając się na posesję przy ul. Inżynierskiej 9 i zbiegł na ulicę. Zbrodniarza nie znaleziono, wobec czego przez całą noc aż do rana przetrząsano najdalsze nawet ulice Pragi i kontrolowano wszystkie mosty.

Tasiak dobrze jest znany policji, jako niebezpieczny rabuś. Ostatnio podczas rewizji w mieszkaniu pasera przy ul. Brzeskiej 11 aresztowano Tasiaka pod zarzutem kradzieży. Zwolniono go, a w dwa dni później dokonał on potwornego mordu. Zastrzelony przez niego ś. p. st. post. Józef Czajkowski służył w policji od 15 lat. Osierocił on żonę oraz dwoje małych dzieci.

40.000 zł. straty

Pożar od iskry

(jk). W folwarku Bezwola (pow. radzyński) podczas młócenia zboża, od iskry lokomobili powstał pożar, wskutek czego na szkodę Andrycza Włodzimierza spłonęło całe gospodarstwo wraz z inwentarzem i zbiorami. Straty sięgają 40.000 zł.

Należy zaznaczyć, iż w ostatnich czasach notowano dużo wypadków pożarów powstałych z analogicznej przyczyny. Wskazywałoby to na konieczność zachowania ostrożności podczas młócki, czego chłopi często nie robią z nieświadomości.

Sześć osób rannych

w katastrofie autobusowej

W ub. czwartek na drodze między Miszewem a Duchomami pod Kartuzami wydarzyła się katastrofa autobusowa.

Samochód Miejskiego Tow. Komunikacyjnego, utrzymujący połączenie między Gdynią a Kościerzyną, wpadł do rowu.

Skutki były fatalne. Autobus rozbił się, a kilku pasażerów wraz z obsługą maszyny odniosło ciężkie obrażenia.

Przejeżdżający tędy krótko po katastrofie autobusem ciężarowym ludzie zaopiekowali się ranionymi.

Lista ranionych przedstawia się następująco: Franciszek Szumnowski, lat 31, z Kartuz, ma zgniecioną klatkę piersiową, połamane żebra i nogi, oraz rany głowy, W. Kiwit, l. 29, konduktor autobusowy, doznał ran głowy i złamania ręki, Sadowski Franciszek, lat 35, konduktor autobusu, odniósł ciężkie rany tłuczone głowy i piersi, Małgorzata Lipko z Gdyni, Leokadia Wiśniewska z Kartuz i Józef Symchowski z Gdyni odnieśli obrażenia na całym ciele.

Jak stwierdziły wstępne dochodzenia, katastrofę spowodowało uszkodzenie kierownicy.

Wre praca przy budowie

dworca autobusowego w Toruniu

TORUŃ, 26. 8. W Toruniu wre praca nad budową dworca autobusowego, który będzie zaopatrzony w najokazalsze urządzenia z zajazdami pod dachem na kilka peronów, z restauracją dworcową, oddziałem pocztowym, poczekalniami, bagażownią, kioskami i t. d. Przy okazałym gmachu dworca, stanie również garaż dla 65 samochodów i autobusów, ciężarówek i motocykli. W gmachu przyległym umieszczona będzie stacja obsługi i reparacja oraz czyszczycielnia.

„ABC“ walczy o Wielką Polskę!

Deklaracja kapituły krakowskiej
w sprawie beatyfikacji Kró owej Jadwigi

Krakowska Kapituła Metropolitalna złożyła w sprawie beatyfikacji Królowej Jadwigi następujące oświadczenie:

„Kapituła Metropolitalna Krakowska,

w której rocznikach ręka jednego z duchownych katedry skreśliła w dniu zgonu Królowej Jadwigi przepiękne o Niej wspomnienie w słowach tchnących żalem i podziwem: „Pani Jadwiga, Królowa Polski, Obrończyni Kościoła, wzór wszystkich cnót, której równej nie widziano teraz na całym świecie w rodzie człowieczym, pokolenia królewskiego, zmarła dziś o południu“, —

która w swym archiwum przechowuje dotąd dwa akty z XV wieku (z r. 1419), będące wymownym świadectwem czci religijnej, jaką najbliższe już pokolenie otaczało jej grobowiec i za jej wstawiennictwem wypraszało sobie łaski u Boga,

oświadcza, że

żywi najgłębszą cześć dla świątobliwej monarchini, jako dla hojnej dobrodziejki katedralnego kościoła krakowskiego, zbożnej fundatorki Kolegium Psałterzystów, którego zadaniem miało być pomnożenie chwały Bożej nieustannym nabożeństwem, tak we dnie, jak i w nocy, przez odśpiewanie psalmów Dawidowych i innych pieśni pobożnych; o której szczodrobliwości dla tej świątyni świadczą po dziś dzień cenne dary w skarbcu katedralnym, z których najcenniejszym jest t. zw. racjonał, osobliwa odznaka biskupów krakowskich, własnoręczne dzieło Królowej, całe perłami naszyte, — oraz

wyraża najgorętsze pragnienie, aby ta Apostołka na tronie wyznawczym (swym życiem stwierdza, że ją duch Chrystusowy nawskroś przeniknął), ta Matka ubogich, Opiekunka sierot i Miłośnica ludu wiejskiego, któremu łzy litościwą ocierała dłonią, ta niezmordowana krzewicielka Królestwa Bożego, co jeszcze na śmiertelnej pościeli stygnącą ręką przekazała całą swą majętność na szerzenie światła i prawdy chrześcijańskiej, żyjąca dotąd w całej glorii swej świętości,

Mogla dostąpić jak najrychlej tej aureoli, którą Chrystus przez Namiestnika Swego wieńczy wiernych Swoich wyznawców i odbiera cześć na naszych ołtarzach jako Święta Opiekunka Polski katolickiej i Orędowniczka Rzeczypospolitej“.

(podpisy).

Jednocześnie Krakowska Kapituła złożyła znaczną ofiarę na koszta związane z zabiegami o beatyfikację.

Sprostowanie

Pełnomocnik firmy Export Bacon Oskar Robinson nadsyła nam następujące sprostowanie:

„Na zasadzie ustawy prasowej uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie sprostowania, że nie jest prawdą jakoby przeciwko firmie Export Bacon Oskar Robinson toczyło się śledztwo w sprawie milionowej afery, natomiast prawdą jest, że śledztwo prowadzone jest przeciwko jednemu z członków dyrekcji firmy o zarzut udzielenia korzyści materialnych w kwocie kilku tysięcy złotych jednemu z urzędników miasta Nakla“.

Międzynarodowy kongres Rotary w Sztokholmie
Bale, bankiety, koncerty
Warto narażać się na „drobne" nieprzyjemności

Dobrze być rotarianinem. Ciągle wycieczki, ciągle kongresy i inne zjazdy, na których w rozbawionej atmosferze nawiązuje się braterskie stosunki. Dziś znowu stoimy w obliczu nowej imprezy rozrywkowej Rotary-Klubu. Mianowicie Rotary-Klub w Warszawie organizuje wycieczkę autokarową do Sztokholmu na kongres międzynarodowy Rotary - Klubu, który ma się odbyć w czasie między 28 sierpnia a 12 września rb.

Wyjazd z Warszawy ma nastąpić 28 sierpnia, o godz. 12.30 w południe. Ciekawi warszawianie mogą oglądać wyjazd polskich rotarian na wycieczkę rozrywkową. Wyjazd nastąpi z hallu hotelu „Europejskiego“.

Podróż odbędzie się przez Poznań, Schwerin do Stralsundu, a stamtąd na Rugię. Promem rotarianie dostaną się do Szwecji. Ponieważ sam kongres rozpocznie się dopiero 2 września, dni 31 sierpnia do 2 września poświęcone będą zwiedzaniu Szwecji.

MUZYKALNE OTWARCIE

2 września rozpocznie się sam kongres. O godz. 1-ej po południu rotarianie będą jedli lunch w różnych restauracjach do wyboru. O godz. 3-ej będzie przyjęcie wydane przez Rotary-Klub w Sztokholmie pod gołym niebem w parku muzeum historii i kultury w Skansen. Na przyjęciu będą przemówienia, muzyka, tańce narodowe i zwiedzanie muzeum.

Samo uroczyste otwarcie kongresu nastąpi o godz. 8.15 wiecz. w obecności Jego Królewskiej Wysokości następcy tronu Gustawa Adolfa, honorowego naczelnika szwedzkiego okręgu Rotary - Klubu, a jednocześnie wielkiego dygnitarza w masonerii szwedzkiej. Uroczyste otwarcie odbędzie się w obecności pań. Obowiązuje strój wieczorowy z odznaczeniami. Książę następca tronu wygłosi przemówienie. Przemówienia wygłoszą również — jak pisze program kongresu — „wojewoda miasta Sztokholmu Thorsten Nothin i przewodniczący zebrania, dyrektor giełdy w Sztokholmie Kurt Belfrage. Podczas uroczystego otwarcia będzie przygrywała orkiestra i będą się odbywały śpiewy.

O godz. 10.30 wiecz. odbędzie się kolacja i tańce w wielkim pałacu królewskim. Obecny będzie książę następca tronu.

BANKIET I BAL

Następny dzień będzie poświęcony „pracy“. Na posiedzeniu rannym będą wygłoszone referaty na temat współpracy narodów. Referaty wygłoszą pp.: Mowinckel — jak informuje program — „stary prezes rady norweskiej“, Hedegaard, Yirjo Hirn. Po południu odbędzie się dyskusja.

Dyskusja jednak będzie ograniczona tylko do dwóch godzin, bo o godz. 5-ej będzie rzecz ważniejsza od dyskusji, a mianowicie przyjęcie w pałacu królewskim, wydane przez „jego majestat królewski“. Stroje ciemne obowiązują. O godz. 8.30 odbędzie się bankiet, wydany przez miasto Sztokholm w Złotej Sali na ratuszu dla członków kongresu i pań, które im towarzyszą. Niestety, nie wszyscy uczestnicy kongresu dostaną się na ten bankiet, gdyż sala może pomieścić tylko 750 osób. Pokrzywdzonych rotarian zaproszą na kolację do własnych domów członkowie Rotary - Klubu w Sztokholmie. Zarówno na bankiecie, jak i na kolacjach prywatnych obowiązują stroje wieczorowe. Dzień ten przyniesie jeszcze jednak i dalsze przyjemności, gdyż o godz. 10.30 miasto Sztokholm urządza wielki bal na ratuszu, tym razem dla wszystkich uczestników kongresu.

GALOWE PRZEDSTAWIENIE

Następnego dnia w niedzielę odbędzie się uroczyste zamknięcie kongresu w Pałacu Koncertów. Wygłosi tam odczyt p. Engberg o psychologii tłumów i pokoju. Podczas zamknięcia grać będzie orkiestra i słuchać będzie można śpiewu. Wieczorem odbędzie się przedstawienie galowe w Operze Królewskiej oraz „święto szwedzkie“, na którym słuchać będzie można śpiewu szwedzkich studentów i widzieć można będzie gimnastykę szwedzką i tańce narodowe. O godz. 11-ej odbędzie się kolacja i tańce w restauracji „Haselbachen“.

Po zakończeniu kongresu pozostałe 5 dni poświęcone będą dalszemu zwiedzaniu Szwecji.

Tak więc liczne i niecodzienne rozrywki czekają rotarian w Szwecji. Warto więc być członkiem Rotary - Klubu, choćby to za sobą pociągało pewne dodatkowe nieprzyjemności.

Pobyt w Szwecji podczas kongresu opisze w kwartalniku rotariańskim p. Henryk Drozdowski prawdopodobnie równie barwnie, jak kongres w Nicei.

Homeryckie boje „Czasu" z kompleksami
Narodowy radykalizm nie będzie współpracował
ze związkiem zawodowym ludzi posiadających

(J. K.) „Czas“ zniechęcony kojarzeniem małżeństw politycznych stanął do walki z kompleksami.

KOMPLEKS STAHLA

Walkę tę rozpoczyna od walki z kompleksem Stahla:

Zacznijmy od kompleksu, który mamy ochotę nazwać kompleksem Stahl - Hrabyk. Stahl i jego epigon, żyją kompleksem niechęci do dawnych przyjaciół. Stahl, jeden z pierwszych zrozumiał nonsens sporów orientacyjnych, przeradzający się w nonsens przeciwstawiania państwu narodu i narodowi państwa. Towarzysze nie zrozumieli go. Został usunięty i odtąd stał się jedną z głównych przeszkód na drodze do zespolenia państwa z narodem, bo jest niewolnikiem kompleksu niechęci do „endeków“.

Może dlatego nie zdobył się na słowa krytyki posunięć, pogłębiających przepaść między różnymi obozami politycznymi, nie potępił Berezy na narodowców. Odepchnięty przez jednych, połączył się z innymi i został przez dawnych przyjaciół okrzyczany, jako „oportunista“. To oczywiście pogłębiło jego kompleks.

KOMPLEKS ZJEDNOCZENIA

Drugi kompleks to kompleks zjednoczenia. Pisze o nim „Czas“:

Drugi kompleks, reagujący na nasze wystąpienie, to kompleks nieudanych prób zjednoczenia. Stworzono aparat do jednoczenia narodu. Aparat ten działał, jak wirówka. Co miało ciężar gatunkowy — wyrzucał na bok siłą odśrodkową. Z trzaskiem wylatywały z niego odpryski — zostało wszystko, co było pozbawione treści i ciężaru gatunkowego. Powódź komunałów i pustka myśli. Jak ta kręcąca się w kółko maszyna ma zjednoczyć naród — nie wiadomo.

Ale ta maszyna jest i kręci się dalej. Starczy jeszcze materiału napędowego i smarów. Więc po co jednoczyć naród, skoro jest maszyna, która miała to robić? Nikt nie zastanawia się nad tym, czy maszyna do tego celu się nadaje.

KOMPLEKS ZEMSTY

O trzecim kompleksie zemsty „Czas“ pisze:

Trzeci kompleks reakcji, to kompleks krzywdy i zemsty. Obóz narodowy był prześladowany. Sanacja go gnębiła. Sanacja prowokowała rozłamy i t. d. Więc jakże można „pójść z sanacją“.

KOMPLEKS RADYKALIZMU

I wreszcie czwarty kompleks, radykalizmu:

Jest jeszcze jeden kompleks, o którym wartoby pomówić. Kompleks radykalizmu. Nie będziemy się wdawać w dyskusję, co do poszczególnych punktów różnych programów.

Pragniemy tylko podkreślić, że radykalizm, polegający na odrzucaniu z góry możliwości współpracy z tymi Polakami, którzy nie roztrwonili majątku, a nawet przeciwnie pomnożyli go uczciwą pracą dla dobra swojego państwa jest radykalizmem klasowym i w założeniu antynarodowym.

Prasa socjalistyczna próbuje na tym tle szantażować inne ugrupowania, („współpracują z konserwą, a więc są wrogami ludu“?) korzystając z tego, że nie zwrócono u nas dostatecznej uwagi na zbieżność niektórych akcji organów socjalistycznych z wystąpieniami pism reprezentujących sfery, posiadające niemałe zasoby materialne... Ludzie, dający się szantażować w ten sposób są poprostu naiwni.

„Czas“ ma wiele racji w zwalczaniu trzech pierwszych kompleksów. Natomiast, jeśli chodzi o kompleks radykalizmu to przypomina Don Kichota, walczącego z wiatrakami. Radykalizm narodowy — o nim bowiem myśli „Czas“ — nie wyrzeka się wcale współpracy z Polakami, którzy uczciwą pracą pomnożyli majątek. Liczy nawet takich Polaków w swoich szeregach. Wyrzeka się natomiast z góry współpracy z organizacją polityczną, której celem jest obrona interesów materialnych, nie ludzi, którzy uczciwą pracą pomnożyli swój majątek, ale których majątek pochodzi z mniej wzniosłego źródła. Narodowy radykalizm wyrzeka się tej współpracy, tymbardziej, że te organizacje polityczne bronią interesów materialnych nawet ludzi obcych, z narodem niezwiązanych a z drugiej strony nie rozumieją zupełnie konieczności głębokich reform społecznych, starając się zakryć tę konieczność warstwą pięknych słówek o umiarze i rozwadze. Narodowy radykalizm odrzuca taką współpracę — nie z obawy przed rzekomym szantażem socjalistycznym, ale dlatego, że chce zachować swobodę w stosunku do wszelkich powiązań międzynarodowych, a więc również w stosunku do zrzeszeń ludzi, posiadających majątek.

„Kurier Polski" przeciwko lożom
Towarzysze z „Robotnika":
A co tam słychać w Modrzejowie?

Z powodu naszych informacji o zebraniu na Starym Mieście, na którym postanowiono utworzyć blok socjalistyczno - kapitalistyczny oburzał się „Dziennik Ludowy“, dziś z wymyślaniami wystąpił „Kurier Polski“, pisząc między innymi:

Tego rodzaju metody, operowanie insynuacjami, jawnie fałszywymi posądzeniami, żywo przypominają wypróbowaną masońską zasadę: calomniez, calomniez, il en restera toujours quelque chose. Nie od dziś obserwujemy tego rodzaju „posunięcia“ na łamach „ABC“. Odnosi się wrażenie, że działa tu jakby swoista loża, która ma jakiś ukryty cel w zohydzaniu wszystkiego, co jest umiarkowane, co stanowi element jakiej takiej stabilizacji i normalizacji stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce.

Całe szczęście, że jest to robione tak nieudolnie.

Tak więc „Kurier Polski“ awansował na przeciwnika lóż. Szkoda tylko, że szuka lóż tam, gdzie ich nie ma, a nie rozejrzy się dokładnie w swym najbliższym gronie.

Poza tym te wszystkie krzyki można tłumaczyć tylko tym, że informacje nasze okazały się wyjątkowo nieprzyjemne dla zainteresowanych. Po co mówić o współpracy socjalistyczno - kapitalistycznej, która przecież ma miejsce nie po raz pierwszy.

Bratnim organom wtóruje „Robotnik“:

Całe to urozmaicone towarzystwo zorganizowało — wyobraźcie sobie — „folksfront wyborczy“ (do samorządów), przy czym „socjaliści zobowiązali się do nie atakowania cen kartelowych i do niedopuszczenia strajków w przedsiębiorstwach, gdzie (?!) w radach nadzorczych zasiadają obecni na zebraniu przedstawiciele Lewiatana“.

Towarzysze, pozwólcie jedno małe pytanie: Co tam słychać z robotnikami z fabryki „Modrzejów — Hantke“. Odpowiedźcie na to pytanie, a wtedy pomówimy obszerniej o strajkach w przedsiębiorstwach, gdzie w radach nadzorczych zasiadają przedstawiciele Lewiatana, bywający na tajnych zebraniach na Starym Mieście.

Międzynarodowy obóz młodzieży
w „Szwajcarii Kaszubskiej"

GDYNIA, 26. 8. W Wieżycy na terenie „Szwajcarii Kaszubskiej“ odbywa się międzynarodowy obóz młodzieży zorganizowany przez polską YMCA.

Do obozu tego przybyło 40 cudzoziemców, pochodzących z różnych części świata oraz z licznych państw europejskich. Najbardziej egzotycznym członkiem obozu jest Murzyn z południowej Afryki Tmpofo, poza tym Australijczyk Dickson. Przybyli również Czesi, Węgrzy i Szwajcarzy.

Ogółem reprezentowane są 22 narody. Po zakończeniu obozu większość jego uczestników uda się w podróż po Polsce.

Uczniowie komuniści
skazani w Wilnie

WILNO, 26. 8. W wyniku rozprawy sądowej przeciwko uczniom komunistom o czym donosiliśmy, sąd apelacyjny w Wilnie w stosunku do oskarżonego Zaca potwierdził wyrok sądu okręgowego, skazujący go na 2 lata więzienia.

Pozostałych 5-ciu oskarżonych skazał na jeden miesiąc więzienia, z zawieszeniem na 3 lata, jakkolwiek byli oni przez sąd okręgowy uniewinnieni.

Dr. T. Głuziński

Pędziszem na południe

XVII

Już rano owiewa nas nastrój, jaki zwykle towarzyszy powrotowi. Niby to jeszcze jesteśmy w drodze, ale ogarnia nas nieuzasadniony pośpiech. Wstaliśmy wcześniej, niż zazwyczaj, ale zwycięża jeszcze nawyk zwiedzania.

Idziemy przez stare miasteczko ku jego najwyższej części, gdzie, oddzielony od protestanckiego miasta, króluje na wzgórzu patyną wieków pokryty, katolicki kościół, pochodzący w swej konstrukcji architektonicznej z VIII w. Dostaje się doń po licznych schodach kamiennych, a wnętrze czyni istotnie wrażenie budowli przedwiecznej. Szczególnie kościół podziemny, romańskiej struktury, gdzie obszerne sklepienie opiera się na zdumiewająco płaskich łukach, przenosi oglądającego w czasy średniowiecznych męczenników chrześcijaństwa, szerzących religię Chrystusową w środkowej Europie.

O kilkadziesiąt metrów poniżej znajduje się kościół protestancki. Obserwujemy, jak tłumy dzieci na zakończenie roku szkolnego sprowadzono w pochodzie dla wysłuchania kazania pastora. Towarzyszą im rodzice, postrojeni świątecznie, a dzieciaki gwarzą ze sobą i nie przejawiają bynajmniej nastroju skupienia.

Opuszczamy Chur i jedziemy dalej w otoczeniu śnieżnych Alp w kierunku Bodeńskiego jeziora. Koło Buchs skręcamy jednak, by przejechać przez jedno jeszcze z niezależnych mocarstw europejskich, przez księstwo Lichtenstein.

Księstwo Lichtenstein, wciśnięte między Austrię i Szwajcarię, stanowi po dziś dzień samodzielną dzierżawę tego książęcego rodu. Teraz po Anschlussie Austrii coraz głośniej mówi się o drugim, mniejszym Anschlussie, o wcieleniu księstwa do Trzeciej Rzeszy. Na razie jednak przejeżdżamy przez terytorium niepodległe.

Zaraz potem Feldkirch, dawna granica austriacka, od niedawna granica niemiecka. Oglądanie paszportów, wizowanie tryptyku, wystawianie zaświadczeń walutowych. Wszystko odbywa się bardzo uprzejmie i przyjaźnie, a na zakończenie „Heil Hitler". Zagłębiamy się w Tyrol.

Odrazu uderzają nas stroje: krótkie spodnie, gołe kolana, kapelusze z piórkiem. Dobra droga alpejska wiedzie przez Bludenz na przełęcz Arlberg. Zaczynają się znowu serpentyny, znowu czasami trzeba wychładzać motor, bo gotuje się woda. Aneroid wskazuje ponad 1800 m.

Zjeżdżamy w dół. Jesteśmy w dolinie Innu, który przebija się przez góry z zachodu na wschód i zmierza aż do Innsbrucka. Po kilkudziesięciu kilometrach miasteczkko Landeck. Tu porzucimy drogę na Innsbruck i zwrócimy się na północ.

Mały postój. Realizujemy akredytywy, spożywamy lunch, zakropiony austriackim winem. Ceny, jak w typowym kraju dwuwalutowym. Na pierwszym miejscu w austriackich szylingach, a obok w niemieckich markach. Obie waluty kursują.

Po sześćdziesięciu kilometrach w Griesen dawna granica austriacko - bawarska. Dziś nikt nie zatrzymuje, a domki straży granicznej opustoszały. Anschluss.

Droga ciągle górzysta. Jedziemy przez Alpy bawarskie. Ruch tutaj niewielki, spotykamy niemal wyłącznie samochody i autobusy wycieczkowe. Szosa mija urocze, niebieskie jeziora, jedno po drugim.

Osiągamy słynną stolicę sportów zimowych, Garnisch - Partenkirchen. Tutaj odbywają się olimpiady narciarskie, stąd w lecie wyruszają tłumy na wyprawy w Alpy bawarskie.

Skusiło nas bawarskie piwo i zatrzymujemy się na odpoczynek. Małe intermezzo, bo Wiktor oblewa moje płócienne ubranie całą bombą Kulmbachera. Na szczęście piwo nie plami; tak nauczyła mię kiedyś w Zakopanem piękna, młoda góralka, która obiała mię tym trunkiem. Dziewczyna miała rację i słuszność jej doświadczenia objawiła się nawet tutaj po tylu latach.

I znowu pędzimy w stronę Monachium. Słońce już kłoni się ku zachodowi i panuje rzeźwy chłód. Droga wyśmienita. Dopędzamy jakiś samochód. Kieruje nim Niemka, znakomicie zbudowana, o typowej twarzy Walkirii. Jej otwarty samochód czyni wrażenie luksusowego, sportowego wozu. Gdyśmy ją mijali, ujrzeliśmy na jej twarzy grymas niezadowolenia.

Nie wiem, czy przeszło dziesięć minut, gdy usłyszeliśmy za sobą alarmujący sygnał, domagający się przepuszczenia. Usuwamy się na bok i ku naszemu zdumieniu sportsmenka mija nas w szalonym pędzie. Z triumfującym uśmiechem pozdrowiła nas ręką.

Tego Władek nie lubi. I to w dodatku kobieta! Zaczyna się wyścig.

Ale Walkiria — to pierwszorzędny kierowca. Umyka, jak zając. Nie dba o zakręty, wymija brawurowo inne wozy. To nie w kij dmuchał.

Parę razy udaje nam się zbliżyć. Ale ledwo Władek daje sygnał, Niemka przyśpiesza i ucieka. 110 km. nie wystarcza, nie wystarcza nawet 120 km. Niemka ogląda się, śmieje i wali szosą bez pamięci.

Władek zachwycony przeciwniczką. Ale nie rezygnuje. Dać zwyciężyć kobiecie? To się stać nie może. Toteż dodaje gazu i już na zwykłej, krętej szosie gnamy 125 km. bezustannie.

Zbliżamy się widocznie. Odległość maleje i zwycięstwo oczekuje nas z każdą chwilą. Władek daje już sygnał, domagający się zrobienia miejsca na przejazd. Ale kobieta, rozpłomieniona wyścigiem, nie słucha. Nie usuwa się z drogi, nie daje za przegraną. Jakiś wóz ciężarowy, idący z przeciwka, ratuje ją z opresji. Musieliśmy zwolnić, a Niemka ucieka.

I znowu wyścig. Znowu 125 km., nawet 130 km. dopędzamy. Teraz Władek już nie żartuje, nie daje nawet sygnału. W pełnym pędzie, jakiś czas obok siebie, wyrywamy szosą. Jej wóz zostaje w tyle.

Była tak rozgniewana, że nie pozdrowiła nas nawet. Władek uśmiecha się złośliwie.

Wpadamy w ulice małego miasteczka Starnberg. Tu postanowiliśmy nocować. Zatrzymujemy samochód, by rozejrzeć się za hotelem.

Nagle z poza nas ukazuje się rozpędzony wóz. To nasza Niemka prowadzi. Warto było obserwować wyraz jej twarzy. W pierwszej chwili sądziła, że odniosła zwycięstwo. Roześmiała się niemal głośno. Ale błyskawicznie zrozumiała, że myśmy zakończyli już naszą jazdą. Zacisnęła wargi ze złością. A w końcu znowu zagrały w niej instynkty sportowe. Zwolniła tempo i mijając nas obróciła się z uśmiechem i pozdrowiła nas ręką, jakby wyrażała uznanie. Potem dopiero dodała gazu i pogoniła w kierunku Monachium.

My, wierni naszej tradycji, by zatrzymywać się w małych miastach, pozostaliśmy w Starnberg.

Trybuna Czytelników

Jak traktuje się klijentów?

Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie niniejszego listu.

W dniach 24—26 maja br. Pani inż. B. zamówiła w firmie „Leo" Marszałkowska 38, w firmie, która ogłasza się jako 1-sza chrześcijańska wytwórnia ubiorów uczniowskich, ubranko dla swego 13-letniego synka. Przymierzanie i poprawianie kroju trwało mniej więcej do 10—12-go czerwca. Przytem trzeba nadmienić, że cały ten czas Pani B. była narażona na lekceważenie ze strony personelu firmy „Leo". Zniecierpliwiona Pani B. coś 12-go czerwca zrezygnowała z usług firmy ostatecznie, tracąc dobrowolnie zadatek, co zostało przyjęte przez firmę „Leo". Najniespodziewaniej dn. 20 czerwca do Pani B. przynosi posłaniec firmy gotowe ubranko wraz z rachunkiem. Pani B. będąc konsekwentną odmówiła przyjęcia ubranka, tymbardziej, że inna firma dawno już zamówienie uskuteczniła. Dnia 28-go czerwca przychodzi pozew sądowy z powołania firmy „Leo" o sumę wartości ubranka z potrąceniem zadatku. Państwo B. pozew przyjęli do wiadomości. w dniu 19-go bm. stawili się na rozprawę w Sądzie Grodzkim na godz. 10-tą. Tu przeczekawszy do godz. 14-ej dowiedzieli się o cofnięciu skargi przez firmę „Leo". Do napisania powyższego listu czuję się w obowiązku, poprostu dlatego, że leży mi na sercu kwestia unarodowienia handlu. Mam wrażenie, że firma „Leo" jest jedną z tych firm, które swoim postępowaniem utrudniają zlikwidowanie dyktatury żydowskiej w tej branży.

Obserwator.

Nazwisko listu jest znane redakcji.

Kościół w Wołczynie



Tak wygląda miejsce, w którym spoczęły prochy ostatniego króla Polski — Stanisława Augusta.

POLSKA JEST PIĘKNA! POZNAJ POLSKĘ!

Wstyd panie Gadebusz!

Dygnitarz polskich zrzeszeń gospodarczych udaje Niemca

Ksawery Gadebusz, właściciel fabryki kosmetyków „Axela" w Poznaniu, radca Izby Przemysłowo - Handlowej, prezes poznańskich drogistów, członek zarządu związku obrony przemysłu polskiego i v. prezes wielkopolskich związków chrześcijańskich zrzeszeń kupieckich wprowadził ostatnio do handlu krem przeciw piegom, zaopatrując ten specyfik w następującą etykietę.

Poznańczycy sie śmieją, że p. Gadebusz chcąc pozyskać niemiecką klientelę Wielkopolski i Górnego Śląska, gwałtownie udaje nie tylko Niemca, ale nawet niemieckiego junkra, używając bezprawnie tytułu „von".

Zresztą p. Gadebusz naraził się nie tylko na śmieszność, lecz i swoim postępowaniem wywołał oburzenie wśród polskiego kupiectwa.

Dla celów zysku p. Gadebusz wypuszcza w Polsce towar zaopatrzony wyłącznie w niemiecką etykietę i przekręca nazwę ulicy „Nowa" na „Neue".

Gdy za czasów pruskich ś. p. szambelan Cegielski płacił wielokrotnie kary, nie chcąc na tabliczce domowej zmienić nazwy ul. Podgórna na Berg - Str., p. Gadebusz postępuje wręcz odwrotnie, przekształcając samowolnie polską nazwę ulicy na niemiecką.

Takie postępowanie nie licuje z godnością dygnitarza wymienionych instytucji i zrzeszeń i należy przypuścić, że wszystkie te instytucje zrewidują swój stosunek do osoby p. Gadebusza.



Niech sobie zresztą p. Gadebusz poluje na klientelę niemiecką, drogerzyści polscy i polska publiczność powinni dać nauczkę temu panu, który chcąc leczyć piegi, sam się upstrzył na niemieckiego junkra.

Wstyd, panie Gadebusz, przepraszam, Herr von Gadebusch, Ritter zu Axela.

B. HOFMANN 28)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przeznaczone na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

— No, dalej!

— Panie komisarzu, chciałbym powiedzieć jeszcze kilka słów o jegomościu, który wczoraj wieczorem dopytywał się o Akrubę.

— Więc co?

— To jest szczegół na pozór nic nie znaczący, a jego oświetlenie jest tylko moim domysłem. Otóż portier w hotelu „Carlton" jest bardziej ciekawy wszystkiego i bardziej spostrzegawszy niż dyrektor albo szef recepcji. Gdy przyszedł domniemany de Katt i zapytał o Akrubę, portier powiedział, że go nie ma. Wówczas przybysz, nie wymieniając nazwiska, oświadczył, że zna osobiście Akrubę i że na niego zaczeka w hallu. I rzeczywiście usiadł w kącie. W hotelu był duży ruch i portier zapomniał o tym wydarzeniu. Przypomniał sobie dopiero wówczas, gdy przyszedł Akruba, ale tego pana, który chciał się z nim widzieć, już nie było. Portier nawet nie spostrzegł, kiedy i jak on zniknął.

Zapadło milczenie. Po kilku minutach Weninga podjął:

— Nie dopatruję się w tym nic osobliwie ciekawego. Nie wiemy przede wszystkim, czy to był naprawdę de Katt.

— Przypuszczam, że on — odparł ostrożnie Rottwyn.

Weninga popatrzał w zamyśleniu na wywiadowcę, zapalił świeżego papierosa, zaciągając się głęboko.

— Nie rozumiem, do czego pan zdąża — rzucił wreszcie.

— Nasuwałyby się różne przypuszczenia, panie komisarzu. Na przykład, de Katt mógł czekać na moment, gdy przestanie na siebie ściągać uwagę, potem wyślizgnął się niepostrzeżenie z hallu i poszedł po schodach na górę, by poszperać w pokojach Akruby, korzystając z nieobecności gospodarza.

— Hm... — mruknął Weninga. — A czego tam szukał?

— To już trzeba zapytać de Katta, panie komisarzu. W każdym razie mam zamiar to zrobić.

— Zobaczymy, co z tego wyniknie...

— Udałem się następnie do hotelu „Doulen". Dowiedziałem się, że Stanton tam wynajął pokój. Kazałem go otworzyć. Ręczna walizka, drugie ubranie, bielizna, przybory tualetowe — wszystko nowe. Stąd wniosek: Stanton musiał przed wyjazdem otrzymać pieniądze.

— Bardzo trafne spostrzeżenie — stwierdził poważnie Weninga. — A znalazł pan jakie papiery?

— Nie.

— Źle. Musiał wszystko mieć w portfelu.

— Prawdopodobnie, panie komisarzu... Tylko to znalazłem — dodał po chwili, wyjmując z kieszeni i kładąc na stole metalowe kółko z kluczami.

Weninga wziął je i obejrzał poszczególne klucze.

— Czy to było w walizce?

Rottwyn skinął głową.

— Te są z pewnością od walizki. Do nowej dają zawsze dwa — mówił Weninga, obracając klucze w palcach. — A ten? Zdaje się od samochodu.

— Tak jest, panie komisarzu, od Hispano-Suizy. Już się dowiadywałem.

Weninga pomyślał, że jednak to jest bardzo zdolny i sprytny wywiadowca, lecz to zdanie zachował dla siebie.

— Jak pan sądzi — zapytał — czy Stanton mógł mieć taki wóz?

— Mój Boże, wszystko możliwe — mruknął Rottwyn, pocierając nos — jedyną wydatną część małej, suchej twarzy.— Chociaż w to nie wierzę. Zatrzymał się w skromnym hotelu, wynajął pokoik za trzy guldeny z pierwszym śniadaniem i nawet te śniadania wymówił... Nie, panie komisarzu, jestem głęboko przekonany, że nigdy nie miał i nie może mieć takiego samochodu.

— W każdym razie trzeba go szukać nie tu, ale w Anglii — wtrącił Weninga.

Wywiadowca pokiwał głową.

— To będzie bardzo trudno. Gdybyśmy przynajmniej numer znali...

— Spróbujemy. To są drogie maszyny, nawet w Anglii ich nie ma wiele... Nie wynajął tego samochodu i nie pożyczył, bo musiałby zwrócić klucz. Pozostaje jedno prawdopodobieństwo: Stanton jest szoferem, do którego właściciel wozu ma tyle zaufania, że mu dał drugi klucz.

— Nie wygląda na szofera... — zaczął wywiadowca.

— Wie pan co, Rottwyn? — przerwał Weninga. — Niech pan zapyta de Katta!

Wywiadowca błysnął oczami spod okularów.

— To chyba żart... — burknął po cichu.

— Co jeszcze?

— Byłem u Fokinga, panie komisarzu. Tam nie ma nic nowego, skrzynie już są odesłane. Teraz przejdę do ostatniego punktu: tego samego dnia, gdy Stantona wyłowiono z kanału, ktoś do niego telefonował. Do hotelu.

— Kto?

— Jakaś pani. Była bardzo zdziwiona, gdy portier oświadczył, że Stanton nie nocował w domu i powiedziała, że później jeszcze raz zadzwoni, ale już nie dzwoniła.

— Czy wymieniła swoje nazwisko?

— Tak jest, pani van Straaten.

— Ciekawe! — zawołał przeciągle Weninga.

— Znacznie ciekawsze jest to, panie komisarzu, że właśnie o tej porze — jak to ustaliłem ponad wszelką wątpliwość — pani van Straaten była na licytacji w sklepie Fokinga. Na minutę nie spuściłem z niej oka. Wiem z całą pewnością, że do momentu, gdy przerwano licytację tej księgi, nigdzie nie wychodziła i z lokalu nie telefonowała. Więc ma alibi.

(D. c. n.)

Napad rabunkowy
pod Drohobyczem

W miejscowości Uniatycze pod Drohobyczem nocy czwartkowej dokonano morderczego napadu rabunkowego.

W godzinach przedwieczornych nieznani sprawcy dostali się do mieszkania 22-letniego Stefana Papiaka i jego żony 40-letniej Justyny i tam się ukryli. Nocą zeszli ze strychu, celem dokonania rabunku. Szmery obudziły Papiaka, który wyszedł do sieni i tu w ciemnościach został przez jednego z napastników dwukrotnie ugodzony nożem w głowę i bok. Następnie bandyci wpadli do mieszkania i tu rzucili się na Justynę Papiak zadając jej nożem głęboką ranę w głowę. Bandyci zrabowali garderobę i gotówkę 100 złotych.

W ciągu nocy sąsiedzi odkryli zbrodnię i wezwali lekarza, który odwiózł rannych do szpitala w Drohobyczu. Stan Papiakowej jest beznadziejny, Papiaka przypuszczalnie uda się utrzymać przy życiu.

Młodzież z Westfalii
na koloni w Starogardzie

GDYNIA, 26. 8. W Starogardzie bawiła na kilkutygodniowych wywczasach młodzież polska w ilości 50 osób z Westfalii i Nadrenii.

Żołnierz sowiecki uciekł do Polski
z powodu nieludzkiego traktowania

W okolicy Krzemieńca przekroczył granicę polską żołnierz sowiecki w pełnym uzbrojeniu, który zeznał na posterunku straży granicznej, że zbiegł do Polski z powodu nieludzkiego traktowania żołnierzy przez sowieckie władze wojskowe.

Za drobne uchybienie służbowe skazano go na 20 dni aresztu, co w myśl przepisów sowieckich pociągnęłoby za sobą jeszcze karę 8-dniowego więzienia.

Nie kupuj u żyda
Popieraj handel polski!

Młodociani włamywacze
za skradzione pieniądze kupili cukierków

Rolnik Przytarski w Rytlu, pow. chojnickiego, doniósł do policji, iż do mieszkania jego w czasie nieobecności domowników, zajętych pracą w polu, dokonano włamania. Przyczem łupem sprawców padło kilkanaście złotych.

Dochodzenia doprowadziły do smutnych wyników. Mianowicie kradzieży dopuściło się czterech chłopców w wieku od 7 do 9 lat, a to: Jan Konigorski, Leon Laskowski, Grzegorz Warmbier i Heinz Brauer.

Obiecujący „milusińscy" nabyli za skradzione pieniądze moc cukierków i czekolady i bakaliami raczyli się aż do przesytu i dolegliwości żołądkowych.

RADIO

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Słuchowisko p. t. „Skrzydlaty chłopiec". 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Na manewrach" — audycja muzyczna. 16.45 „Ostatki puszczy jodłowej". 17.00 Koncert Ludowej Kapeli. 18.00 Nasz program. 18.10 Koncert solistów. 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza. 19.00 Muzyka lekka. 20.00 „Od Batorego do Jana III. 20.30 Dziennik. 20.40 Pogadanka. 20.45 Audycja dla wsi: „Po żniwach".

21.00 G. Puccini: Płaszcz — opera w 1-m akcie. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.05 G. Puccini! Siostra Angelica. 23.00 Ostatnie wiadomości

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:
15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci.
17.00 Koncert Kapeli Ludowej.
20.00 Audycja dla Polaków za granicą.
21.02 Giacomo Puccini: Płaszcz — opera. Transmisja z Rzymu.

WARSZAWA II

13.00 Melodie wesołe. 13.55 Parę informacji. 14.00 Program. 14.05 Koncert rozrywkowy. 15.05 Wiadomości sportowe. 16.05 Zespół St. Bachonia.

17.00 „Przetwory z pomidorów". 17.15 Wielka orkiestra symf. teatru „La Scala" w Mediolanie. 18.15 Muzyka lekka. 22.00 Muzyka lekka.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Omówienie programu na tydzień przyszły. 0.20 Muzyka polska. 0.50 Dziedziny produkcji rolnej w Polsce. 1.00 Dawne piosenki. 1.30 „Karabela dziadunia". 2.00 Koncert muzyki polskiej. 2.50 Program.

NIEDZIELA

7.15 Pieśń „Serdeczna Matko". 7.20 Koncert. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.45 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 13.00 „Ewunia" — szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „Stradivarius" — komedia. 17.00 Recital Hermana von Beckerath viola da gamba. 17.30 Tygodnik. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.00 Program. 20.05 Respighi (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.40 Wiadomości sportowe. 21.50 „Kominiarz i młynarz" czyli „Zawalenie się wieży" — J. N. Kamińskiego. Wodewil. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:
9.15 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
12.03 Poranek symfoniczny z D. W. R.
16.30 „Stradivarius" — komedia.
17.00 Recital Hermana von Beckerath (viola da gamba).
18.00 Podwieczorek przy mikrofonie.
21.00 „Kukułka Wileńska".
21.50 „Kominiarz i młynarz" — wodewil.

WARSZAWA II

15.00 Muzyka lekka. 16.00 Felieton. 16.10 Koncert solistów. 16.55 Program. 22.00 Muzyka lekka. 22.40 Kulenkampff — skrzypce i W. Backhaus — fortepian. 23.35 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Co słychać w sporcie polskim? 0.20 „Z piosenką i harmonią przez wieś polską". 1.00 Chwilka dla dzieci. 1.20 Utwory Moniuszki. 2.10 Gawęda ze słuchaczami. 2.20 Kapela ludowa. 2.50 Program.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 290.60; Bruksela 89.75; Kopenhaga 115.70; Londyn 25.91; Medjolan 27.96; Montreal 5.30; Nowy Jork 5.30 i 3/4; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 130.15; Paryż 14.55; Praga 18.30; Sztokholm 133.60; Zurych 121.70.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 85.75 — 86.25; II em. 85.00 — 85.75; 3 proc. prem. inwest. seriowa I em. 95.75, II em. 94.50; 4 proc. pań. dolarówka 43.25; 4 proc. konsolidacyjna 67.25 — 67.00; 4 i pół proc. wewn. państw. 67.38; 5 proc. konwersyjna 70.00 (drobna) 69.50; 5 proc. kolejowa konwersyjna 68.00 (drobna) 67.00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 40.12.

4 i pół proc. ziemskie seria V 65.50; 4 i pół proc. Tow. ziem. kred. we Lwowie 65.00; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 74.00 — 74.75; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 66.50.

Akcje: B. Polski 124.50; Węgiel 34.75; Lilpop 89.00; Ostrowiec ekskupon 65.00; Starachowice 43.75; Żyrardów 61.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita nowa 22.75 — 23.25, żyto nowe 15.25—15.75, jęczmień nowy 15.50 — 16.00, owies I st. 16.00 — 16.50; nowy 14.25 — 14.75; rzepak ozimy 44.50 — 45.50; wyka ozima 70.00 — 75.00; mąka pszenna gat. I 39.00—41.00, gat. II 28.00—29.00. żyt. gat. I 26.00—27.00, gat. II 15.00 — 16.00. żytnia razowa 18.00 — 19.00; otręby pszenne grube 12.00 — 12.50; średnie 11.00—11.50; miałkie 11.00—11.50; żytnie 9.00 9.50 makuchy lniane 19.50 — 20.00; makuchy rzepak 12.50 — 13.00; śrut sojowy 23.25 — 23.75; siano prasowane 6.50 — 7.00; słoma prasowana 4.00 — 4.50.

5 września
początek roku
szkolnego

Minister W. R. i O. P. zarządził, aby rok szkolny 1938-39 rozpoczęto dn. 5 września 1938 r. w poniedziałek nabożeństwem szkolnym, normalne zaś zajęcia szkolne dnia 6 września o godz. 8-ej rano.

Statek zatopił
barkę

Pod Sokólem, w pow. łuckim, statek pasażerski „Leonida", zdążający w nocy z Łucka do Czartoryska, najechał na stojącą niemal w poprzek rzeki Styr nieoświetloną barkę, wiozącą z Łucka do Pińska 800 worków zboża.

Uszkodzona barka zatonęła w przeciągu 15 minut. Narazie udało się uratować ponad 100 worków pszenicy, reszta zaś zboża poszła na dno Styru.

Ujęcie sprawców
Zbrodni na ul. Obozowej
Zemsta przyczyną morderstwa

Nad ranem dnia 6-go b. m. na szynach kolei obwodowej w pobliżu wiaduktu przy ul. Zawiszy znaleziono — jak policja ustaliła — Henryka Oskrobę, lat 32, handlującego.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Oskroba został zamordowany. Jako podejrzanych o zabójstwo zatrzymano braci Aleksandra, Stefana i Jana Drabarków. Ponieważ policja dowodu winy Drabarków nie stwierdziła i przedstawili oni dokładne alibi, zostali zwolnieni z aresztu, o czym donosiliśmy.

Obecnie Urząd Śledczy, który objął dochodzenie, aresztował faktycznych sprawców morderstwa. Aresztowani zostali Mieczysław Walewski, Alfons Jurkowski i Antoni Wiącek, zamieszkali przy ul. Obozowej nr. 12, znani policji i karani za rabunki i wybryki łobuzerskie.

Ś. p. Oskroba swojego czasu, będąc napadnięty i pobity przez zatrzymanych, wniósł skargę do prokuratora o najście mieszkania i pobicie. W wyniku rozprawy sądowej zostali oni skazani każdy po roku więzienia. Mszcząc się za złożenie skargi napadli Oskrobę, gdy szedł po zakup owoców i zamordowali w lasku na Kole, a następnie zwłoki ułożyli na torze, przypuszczając, że pociąg zmasakruje ciało i zbrodnia nie zostanie wykryta. Ciało Oskroby znalazł na torze obchodowy P. K. P., który powiadomił policję. Mimo, że aresztowani Walewski, Jurkowski i Wiącek nie przyznają się do zbrodni, decyzją sędziego śledczego zostali osadzeni w więzieniu.

Zdobywca Atlantyku Lindbergh
Pobił agenta G. P. U.

MOSKWA, 26. 8. W czasie pobytu swego w Moskwie płk. Lindbergh przeprowadzał stale konferencje z naukowcami i lotnikami sowieckimi, głównie z prof. Antonim Schmidtem, dyrektorem północnej drogi morskiej, oraz lotnikiem Gromowem, z którym możliwe jest, że poleci na wspólny raid z Moskwy do Nowego Jorku przez Alaskę.

Znakomity lotnik był stale śledzony przez przydzielonego agenta G. P. U. Lindbergh kilkakrotnie usiłował pozbyć się niepowołanego „anioła stróża". Wreszcie zdenerwowany rzucił się na wywiadowcę pozbawiając go przytomności błyskawicznym ciosem w szczękę.

Czyn płk. Linbergha wywołał zrozumiałe zadowolenie wśród członków korpusu dyplomatycznego w Moskwie — stale prześladowanych przez szpiegów GPU.

Zajścia u Eitingona
15 robotników poturbowanych

Strajk w zakładach Eitingona przy ul. Dowborczyków 30 trwa w dalszym ciągu. 800 robotników pozostaje w murach, około 900 poza murami. Onegdaj okupujący zatrzymali wozy wywożące przędzę z terenu fabryki. Firma wezwała do pomocy policję, która interweniowała i rozproszyła robotników, przyczym 15 robotników zostało poturbowanych. W dniu wczorajszym delegacja zw. zaw. Praca z kier. Sochą na czele interweniowała w urzędzie wojewódzkim, wskazując na ostre wystąpienie policji, w wyniku czego 15 poranionym robotnikom pogotowie udzieliło pomocy. Delegacja wskazała, że metody tego rodzaju zaostrzają jedynie sytuację. Związek zapowiedział interwencję u wiceministra Op. Społ. Jastrzębskiego i 26 bm. wysyła specjalną delegację do Warszawy. Delegacja ta podejmie również próby interwencji w Min. S. Wewn.

Wycieczka włościan
w Gdyni

GDYNIA, 26. 8. Do Gdyni przybyła wycieczka włościan z ziemi nowogródzkiej w liczbie 600 osób. Uczestnicy wycieczki zwiedzili w dniu dzisiejszym część urządzeń portowych w Gdyni.

Radosne kolonie
w Otwocku, Sufczynie i Radości

Przed czterema laty wydział pracy społecznej Federacji P. Z. O. O. urządził dwie pierwsze kolonie dla dzieci swych członków. Dwa punkty — 520 uczestników. I od tego czasu kolonie rozszerzano, aż w roku obecnym urządzono je w 12 punktach prowadzonych bezpośrednio, w 4 zaś zlecono urządzenie ich swym oddziałom wojewódzkim. Ogółem akcja objęła około 5000 dzieci.

Trzy z takich kolonii pokazano prasie warszawskiej: w Otwocku, Sufczynie i Radości.

W dużej, drewnianej willi, otoczonej parkiem sosnowym 100 dzieci zażywa odpoczynku, rozkoszując się suchym, zdrowym powietrzem. Wszystkie roześmiane, zadowolone z życia kolonijnego. Popisują się przed zwiedzającymi tym wszystkim, czego nauczyły się w czasie wakacji. Tańczą, śpiewają, ba, nawet potrafią zagrać krótki skecz.

— Jutro już wyjeżdżamy — płaczliwie mówi maleńki Staś.

O, dzieci chciały by zostać tutaj jaknajdłużej. Tyle swobody, słońca i... dobrego jedzenia.

W Sufczynie jest właśnie zakończenie kolonii. W pięknym dworku, zamienionym na sypialnie i jadalnie, pełno hałasów. Pakowanie, czyszczenie przed wyjazdem do Warszawy. Uroczyste opuszczenie sztandaru, serdeczne pożegnania i kilkanaście furek chłopskich odwozi rozbawioną dzieciarnię na dworzec.

Najweselej jest chyba jednak w Radości. Duży dom, okna szerokie, salki przestronne, wygodne, o kilka kroków woda. Nię dziw więc, że w takich warunkach niektórym dzieciom poprzybywało na wadze nawet po sześć kg.

Zabawa, swoboda, sporty, znakomite przygotowanie personelu wychowawczego, karność i odpowiedzialność, ciągłe podnoszenie stopnia kultury życia codziennego — oto najogólniejsze wytyczne pracy kolonijnej. Kolonie federacyjne są organizowane nie tylko dla jednej kategorii dzieci; obok dziecka bezrobotnego przebywa tutaj dziecko profesora czy oficera wyższego. W tym właśnie tkwi ich wysoka wartość społeczna. (r)

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Płoty. 1.500 zł. dla 3 l. koni. Dyst. ok. 2400 mtr. Pelle Royale A. Budnego, Jawajka L. Bukowieckiego, Rio Rita II K. i S. Enderów, Doża st. Podkowa, Jill Wertsus i Sonenberg.

GON. 2. 1.400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr.: Pegazus st. Jordan, Husarz L. Mokrzyckiego, Jeszcze raz L. Bukowieckiego, Flamand J. Cichowskiego, Harmattan L. Dydyńskiego, Kenia M. Bersona, Perseus st. Michałowo.

GON. 3. 1.400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr.: Giorgetta Z Pabeckiej, Nicotine st. Zygmunt, Nizza L. Bukowieckiego, Ikaria K. Wodzińskiego, Nebraska T. Kotlarewskiej, Markietanka S. i H. Karlinger, Florencja II I. G. ks. Nauruza, Tasmania st. Podhalanka.

GON. 4. 2.000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr.: En avant L. Schweizera, Jenissiej A. Mieczkowskiego, Isolano L. Bukowieckiego, Okrza L. Bukowieckiego, Rusałka K. i S. Enderów, Elf K. Wodzińskiego, Nola st. Łochów, Nelly St. Szwarcsztajna, Bidermajer J. Litewskiego i Mikke, Kryniczanka st. Michałowo, Marjasz Br. Sulejewicza, Odonicz I. ks. Nauruza, Aigbokeros K. Hałko.

GON. 5. Handicap Otwarcia. 5.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2400 mtr.: Nordström kg. (54 i pół) F. Szaniawski, Loyal (59 i pół) st. Jordan, Dell (58) L. Bukowieckiego, Isolano (53) L. Bukowieckiego, Pommery (56 i pół) K. i S. Enderów, Raptus (61 i pół) st. Łochów, Mousquetaire (52) K. Duchonowskiego.

GON. 6. 1.800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1100 mtr.: Jasna Pani M. Bronikowskiej, Daniel Pinińskiego i Kown. Kitty L. Morzyckiego, Demon V K. Gajewskiego, Saragossa M. i S. Janaszów, Prestige Z. Kasprzyckiej, Darling IV st. Łochów, Ural Z. Hoffmanowej.

GON. 7. Handicap Otwarcia 5.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Klucznik kg. (46) L. J. bar. Kronenb., Markiz II (57) st. Jordan, Allongo (56 i pół) M. Bronikowskiej, Derwisz III (50) M. Bronikowskiej, Witamina (52 i pół) T. i K. Glińscy, Rarytas (52) A. Mieczkowskiego, Ostra (53 i pół) L. Bukowieckiego, Effor (56) K. Wodzińskiego, Capri (56) H. Broszkiewicza.

GON. 8. 1.600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr.: Muza II st. Jordan, Jaguar L. Mokrzyckiego, Marwal Z. Cierpickiego, Oberon J. Poryckiego, Ruń II K. i S. Enderów, Korona T. Kotlarewskiej, Harmattan K. Dydyńskiego, Hermosa II H. bar. Maltzan, Ołena T. Rucińskiego, Centaur II st. Nałęcz, Lir II A. Danilczuk.

GON. 9. 1.400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr.: Kulton L. J. bar. Kronenberg, Erytrea F. Szaniawskiego, Husarz L. Mokrzyckiego, Rio Ritta II K. i S. Enderów, Rewers K. Wodzińskiego, Jastrzębiec H. Laskowskiego, Zorza W. Kamionko, Parnar J. Litewskiego i Mikke.

Wiadomości gospodarcze

MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWE DO KANADY

Wysokie cła w Kanadzie są naogół skuteczną ochroną przemysłu tak kanadyjskiego, jak angielskiego, przed zalewem wyrobów zagranicznych. Mimo to są duże możliwości eksportowe dla Polski. Kanada wykazuje duże zainteresowanie dla wyrobów polskich w dziale materiałów bawełnianych, jak plusze, obrusy, serwetki, materiały spodniowe, gotowa konfekcja, koszule, płaszcze nieprzemakalne, flanele, rękawiczki i t. p.

CO MOŻNA WYWOZIĆ DO SZWAJCARII

Ostatnio zwrócono się ze strony przedstawicieli firm szwajcarskich w sprawie importu następujących artykułów z Polski: skór garbowanych, wyrobów skórzanych oraz słodu. Bliższe informacje: Polsko - Szwajcarska Izba Handl. w Warszawie.

POSTĘPY PRODUKCJI HUTNICTWA POLSKIEGO

W ciągu pierwszych 7 miesięcy br. produkcja hutnictwa polskiego doznała dalszego rozszerzenia w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego. Wytwórczość surówki wzrosła z 397 do 503 tys. ton, stali — z 799 do 848 tys. ton, wytworów walcowanych z 596 do 625 tys. ton i ołowiu surowego z 9.800 do 10.900 ton.

SPOŻYCIE CUKRU MNIEJSZE NIŻ PRZED ROKIEM

W lipcu całkowite spożycie cukru w kraju wynosiło 47.573 tony i było mniejsze niż przed rokiem. W lipcu r. ub. skonsumowano w Polsce 49.327 ton cukru.

PRODUKCJA ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH

Izba Przem. Handl. w Łodzi przeprowadziła ankietę wśród zakładów przemysłu papierniczego na swym terenie. Według danych ankietowych przemysł papierniczy z terenu łódzkiego wykazał o wiele większą poprawę gospodarczą, aniżeli zakłady papiernicze w innych częściach Polski. Zakłady papiernicze z okręgu łódzkiego wyprodukowały w 1937 r. 10185 ton papieru, wartości 5.747.534 zł. Tektury wyprodukowano 4.889 ton, wartości 504.420 zł., tektury szarej 20 ton wartości 7.300 zł. i papy dachowej 3.432 tonny wartości 686.044 zł. Wartość wyprodukowanych w 1937 r. wyrobów papierowych wyniosła 4.887.167 zł.

WEKSLE IDĄ DO PROTESTU

192.516 szt. weksli dopuszczono do protestu w całej Polsce w ciągu ub. miesiąca. Weksle te opiewały łącznie na sumę 21.955 tys. zł. Są to cyfry rekordowe na przestrzeni szeregu ostatnich miesięcy, jak również w porównaniu z lipcem roku ubiegłego.

ABC sportowe

Aeroklub lwowski
zwycięzcą zawodów lotniczych

W czwartek nastąpiło w Warszawie zakończenie krajowych zawodów lotniczych.

Według tymczasowych nieoficjalnych danych w klasyfikacji ogólnej najlepsze wyniki dla swego aeroklubu, osiągając największą ilość punktów, zdobył zespół aeroklubu lwowskiego. Drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej osiągnął aeroklub warszawski, trzecie miejsce aeroklub krakowski, czwarte — aeroklub śląski.

Dziś zostaną ogłoszone wyniki oficjalne.

Ostateczne wyniki
raidu motocyklowego

Dopiero teraz opublikowane zostały ostateczne wyniki raidu motocyklowego na trasie 2800 km. W konkurencji zespołowej pierwsze miejsce zajął patrol P. K. M. z Warszawy w składzie: Jakubowski (Rudge), Michałkiewicz (B. M. W.) i Jurkowski (Rudge), drugie miejsce — patrol WKS Lwów na maszynach „Sokół 1000", trzecie Legia z Warszawy w składzie Bernacki (Sokół 600), Waśkiewicz (BMW) i Szczawiński (BMW) na 4 miejscu uplasował się również patrol Legii (Kostrzewski, Kubiak i Docha — wszyscy na Sokół 600).

Klasyfikacja indywidualna: 1) por. Ostrowski — WKS Kraków (Sokół 1000), 2) Michałkiewicz — PKM Warszawa (BMW), 3) Lemański — Unia Poznań (BMW), 4) Jurkowski — PKM Warszawa (Rudge), 5) kpt. Walter — WKS Lwów (Sokół 1000), 6) Kostrzewski — Legia Warszawa (Sokół 600).

Jeden zawodnik
zgłosił się
do dziesięcioboju

W sobotę i niedzielę miał się odbyć w Poznaniu dziesięciobój o mistrzostwo Polski. Do tej konkurencji z całej Polski zgłosił się zaledwie jeden zawodnik (Gierutto), organizatorzy zatem musieli te zawody odwołać.

Amerykanie
nie przyjadą

Projektowany na 26 bm. w Bielsku mecz pływacki z udziałem zawodników amerykańskich nie dojdzie do skutku, gdyż Amerykanie zrezygnowali z przyjazdu do Polski.

Katastrofalny pożar w Łodzi

Ubrania i pieniądze robotników

spłonęły wraz z całą fabryką

ŁÓDŹ, 25. 8. W czwartek o godz. 20-ej wybuchł groźny pożar w fabryce (apretura i farbiarnia) Konstantego Walczaka przy ul. Wólczańskiej.

Ogień natrafiając na łatwopalne materiały rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. Na miejsce pożaru przybyło osiem oddziałów straży ogniowej, które usiłują zlokalizować ogień.

Pożar, mimo rozpaczliwych wysiłków straży ogniowych przybrał katastrofalne rozmiary. Ogień wybuchł w czasie, gdy fabryka znajdowała się w ruchu, robotnicy więc w popłochu opuszczali budynek. Ponieważ w czwartek odbywała się wypłata, robotnicy pozostawili w płonącej fabryce „cywilne" ubrania wraz ze znajdującymi się w nich pieniędzmi.

Około godz. 22 runęło trzecie, a po kilkunastu minutach i drugie piętro budynku fabrycznego. Kilku strażaków w czasie akcji ratowniczej odniosło poparzenia.

Ogień po kilku godzinach zlokalizowano. Pastwą jego padła jednak cała fabryka wraz z dużą ilością gotowego towaru, maszynami itp. Straty olbrzymie.

Wskutek pożaru ok. 200 robotników straciło pracę. Ogień powstał na oddziale suszarni wskutek samozapalenia się od nadmiernego gorąca.

Rewia sił zbrojnych Rzeszy

Demonstracyjna defilada

przed regentem Horthym

BERLIN, 25, 8. (tel. wł.) Defilada, która odbyła się w czwartek przed regentem Horthym i kanclerzem Hitlerem była — jak mówią — największą rewią w powojennej Rzeszy. W programie wizyty węgierskiego gościa tego rodzaju demonstracja sił zbrojnych Rzeszy miała oczywiście zgóry wyznaczoną rolę, zgóry wyznaczony efekt do osiągnięcia.

Przez dwie godziny patrzył admirał Horthy i dygnitarze węgierscy na maszerującą dywizję piechoty, potężne zmotoryzowane działa, dywizję pancerną. Gościom pokazano wszystkie formacje armii niemieckiej za wyjątkiem lotnictwa. Flotę demonstrowano Horthy'emu we wtorek w Kilonii.

Nie trzeba oczywiście zapominać o intencjach politycznych reżyserów tego widowiska. ()

Liczby

W defiladzie udział wzięło 787 oficerów, 15.226 szeregowych, 752 koni, 72 pojazdy konne, 692 jednostek zmotoryzowanych, 412 czołgów i wozów pancernych, 318 motocykli, 308 dział. Wobec złej pogody nie odbyła się rewia 140 samolotów z udziałem szkolnego pułku lotniczego, dywizjonu bombardującego, ciężkiej i lekkiej eskadry myśliwskiej.

Defilada odbyła się w obecności całego rządu Rzeszy, naczelnego dowództwa sił zbrojnych Rzeszy, naczelnego kierownictwa partii narodowo - socjalistycznej, korpusu dyplomatycznego, attaches wojskowych państw obcych. prasy zagranicznej i setek tysięcy publiczności.

Działa 210 mm.

O godz. 10.05 podjechał do trybun honorowych regent Horthy i kanclerz Hitler, a za nimi członkowie rządu węgierskiego z premierem Imredy na czele w towarzystwie marszałka Goeringa i członków rządu niemieckiego oraz wyższych dowódców armii niemieckiej.

Defiladą, w której wziął udział garnizon Berlina i Poczdamu prowadził dowódca trzeciego korpusu, gen. piechoty von Witzleben z komendantem Berlina gen. porucznikiem Seiffertem. Najpierw przedefilowała dywizja piechoty w pełnym składzie z dywizyjnym oddziałem przeciwlotniczych karabinów maszynowych i działami piechoty. Następnie szły dwa pułki kawalerii i trzy oddziały cyklistów, a dalej pułk artylerii lekkiej, pułk artylerii przeciwlotniczej oraz ciężka artyleria zmotoryzowana. Pokazano przy tym po raz pierwszy ciężkie zmotoryzowane działa 210 mm.

Dywizja pancerna

Następnie defilował zmotoryzowany oddział pionierów i zmotoryzowane działa 155 mm. Dalej ciężkie zmotoryzowane haubice i artyleria. Następnie defilowała zmotoryzowana artyleria przeciw lotnicza, wreszcie dywizja broni pancernej ze strzelnicami na motocyklach i piechotą dywizyjną. Rewia zakończyła się o godz. 12-tej.

W sobotę deklaracja rządu angielskiego

Decydujące dni Czechosłowacji

Przedstawiciel Polaków u lorda Runcimana

LONDYN, 25. 8. Zarówno w Londynie, jak w Paryżu wzrosło znacznie zaniepokojenie sytuacją w Czechosłowacji. Koła polityczne z naciskiem podkreślają, że sytuacja jest groźniejsza niżby się to mogło wydawać.

Przez cały czwartek toczyły się w Foreign Office obrady lorda Halifaxa z Ashtonem Gwatkinem w których brał udział również kanclerz skarbu sir John Simon.

Obrady toczyły się dokoła dwuch punktów: 1) planu lorda Runcimana rozwiązania kwestii czeskiej, 2) ustalenia wytycznych przemówienia lorda John Simona w Lanark, w którym sprecyzuje on w imieniu rządu brytyjskiego, stanowisko Anglii wobec Czechosłowacji oraz wobec aktualnych zagadnień międzynarodowych. — Przemówienie to wygłoszone będzie w sobotę i ma poruszyć również sprawę hiszpańską.

W Paryżu na nowo poczyna ujawniać się duże zaniepokojenie sytuacją w Czechosłowacji. Charakterystyczne jest, iż dzienniki paryskie ograniczają się obecnie do podawania przebiegu rozmów dyplomatycznych lorda Runcimana i konferencyj politycznych z całkowitym pominięciem charakterystyki nastrojów zarówno wśród społeczeństwa czeskiego, jak i Niemców sudeckich. W Paryżu wyciągają z tego wniosek, że nastroje te pozostawiają wiele do życzenia i że wśród narodów Czechosłowacji szerzy się w dalszym ciągu niezadowolenie, które doprowadza do coraz większego zaognienia sytuacji wewnętrznej kraju.

Przebieg wydarzeń w czwartek w Londynie i Pradze był następujący:

W Londynie

Lord Halifax odbył przedpołudniem konferencję z kanclerzem skarbu sir John Simonem oraz z doradcą misji lorda Runcimana Ashtonem Gwatkinem, który jak wiadomo, przyleciał wczoraj do Londynu z Czechosłowacji.

Brytyjski minister spr. zagr. przyjął następnie charge d'affaires francuskiego Cambona.

W godzinach popołudniowych lord Halifax odjechał z powrotem do swej posiadłości w hrabstwie Yorku, gdzie spędzi week-end i powróci do Londynu w poniedziałek. Również w poniedziałek bawić będzie w Londynie, w przejeździe prem. Chamberlain, udający sę do północnej Anglii, gdzie spędzi dalszy ciąg swoich wakacji.

Ashton Gwatkin odleciec ma z powrotem do Pragi w poniedziałek.

W Pradze

O godz. 10 delegacja klubu niemieckiego „Die Tat" była przyjęta przez współpracowników lorda Runcimana, udzielając im dodatkowych wyjaśnień na temat memorandum przedstawionego niedawno przez klub lordowi Runcimanowi.

O godz. 11-ej lord Runciman przyjął delegata komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich w Czechosłowacji posła Leona Wolfa.

O godz. 15 min. 30 lord Runciman przyjął delegację zjednoczonej narodowej partii węgierskiej, którą reprezentowali Esterhazy i Jaros.

Po południu obradował komitet polityczny rady ministrów pod przewodnictwem premiera Hodży. Po obradach członkowie komitetu byli przyjęci przez prezydenta Benesza, u którego toczyły się dalsze obrady.

Niebezpieczeństwo powodzi

mija powoli

KRAKÓW, 25. 8. W czwartek groźna sytuacja powodziowa w Małopolsce zachodniej uległa pewnej poprawie. Sytuacja na poszczególnych rzekach przedstawiała się następująco:

Dunajec — stan wody na wodowskazie w Żabnie plus 194 cm, t. j. 56 cm. poniżej stanu sygnalizacyjnego.

Wisłoka — stan wody na wodowskazie w Mielcu plus 346 cm., t. j. 64 cm. wyżej ponad stan sygnalizacyjny.

Na wodowskazie w Gawłuszowicach o godz. 8-ej wynosił plus 422 cm., t. j. 122 cm. powyżej stanu alarmowego.

Mała Wisła — stan wody na wodowskazie w Nowym Bieruniu o godz. 9-ej plus 370 cm., t. j. 70 cm. wyżej stanu sygnalizacyjnego.

Wisła — stan wody na wodowskazie w Pustynie o godz. 12-ej plus 516 cm., t. j. 66 cm. ponad stan sygnalizacyjny, w Smolicach plus 474 cm., t. j. 26 cm. niżej stanu sygnalizacyjnego, w Tyńcu godz. 11-ta plus 428 cm., t. j. 2 cm. niżej stanu sygnalizacyjnego, w Krakowie o godz. 12-ej plus 107 cm., t. j. 93 cm. niżej stanu alarmowego. W Krakowie przechodzi kulminacja.

Stan wody na wodowskazie w Niepołomicach o godz. 12-ej plus 501 cm., t. j. 151 cm. powyżej stanu sygnalizacyjnego, w Sierosławicach plus 303, t. j. 153 powyżej stanu sygnalizacyjnego, w Kursach o godz. 10-ej plus 400, t. j. 170 cm. wyżej ponad stan alarmowy, w Dzikowie o godz. 12-ej plus 247, t. j. 47 cm. wyżej stanu sygnalizacyjnego, w Sandomierzu plus 297, t. j. 47 cm. wyżej ponad stan sygnalizacyjny.

Na Wiśle od Pustyni do Kars wody opadają, poniżej Kars wodowskazy wykazują nieznaczne podniesienie się fali powodziowej.

Dalszych szkód nie sygnalizowano.

Polska żąda

ukarania winnych bestialskiego pobicia

GDAŃSK, 25. 8. W związku z ostatnimi wypadkami pobicia Polaków na terenie w. m. Gdańska komisarz generalny R. P. zwrócił się do senatu żądając ukarania winnych, wypłacenia ofiarom odszkodowania oraz zapewnienia ludności polskiej na terenie wolnego miasta warunków bezpieczeństwa, które mają stanowić właściwą podstawę dla pomyślnego rozwoju stosunków polsko-gdańskich.

P. Libicki „wybrany"

dyrektorem nacz. Polskiego Radia

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej Polskiego Radia w dniu 25 sierpnia 1938 r. został wybrany dyrektorem naczelnym Polskiego Radia p. Konrad Libicki, dotychczasowy prezes Rady Nadzorczej Spółki Akcyjnej Polskie Radio. Prezesem Rady Nadzorczej Polskiego Radia wybrany został inż. Krzyczkowski dyrektor departamentu w Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Nadal otwarta pozostaje kwestia czy między Radiem a PAT będzie „unia personalna", czy też p. Libicki ustąpi ze stanowiska dyrektora PAT, a zajmie się jedynie Radiem.

Córka lorda Runcimana

przybyła samolotem do Pragi

PILZNO, 25. 8. W środę wieczorem nastąpiło na skutek niekorzystnych warunków atmosferycznych przymusowe lądowanie awionetki angielskiej na tutejszym lotnisku. Po wylądowaniu okazało się, że samolot był pilotowany przez lotniczkę, która wylegitymowała się jako Małgorzata Farweacher. Oświadczyła ona, że wystartowała w środę w południe z Londynu w kierunku Pragi.

Bezpośrednio po opuszczeniu samolotu pilotka zażądała telefonicznego połączenia z lordem Runcimanem w Pradze. Z rozmowy telefonicznej wynikło, że jest ona córką lorda Runcimana i zamierzała swemu ojcu złożyć krótką wizytę. Dziś w południe pilotka wystartowała ponownie do Pragi, gdzie o godz. 13-ej wylądowała na lotnisku Ružyne.

Napad w ekspresie

na b. dyrektora gabinetu Vaida-Voivody

PARYŻ, 25. 8. Havas donosi z Bukaresztu, że ubiegłej nocy dokonano w wagonie sypialnym expressu Timisoara — Bukareszt zuchwałego napadu na Jana Caspara, dyrektora gabinetu b. premiera Vaida Voivody.

Bandyta zakradł się do przedziału i usiłował zadusić Caspara. Obudzony Caspar wyjął rewolwer, lecz bandyta wyrwał mu go z ręki i strzelił, ciężko raniąc swą ofiarę, po czym zrabował 450 tys. lei i wyskoczył przez okno

Operacja w celi

w obawie przed próbą samobójstwa

LWÓW, 25. 8. Ze Stanisławowa donoszą: Skazany na karę śmierci masowy morderca Miniajluk, usiłował po raz czwarty popełnić w celi samobójstwo. wbijając sobie gwóźdź w okolice żołądka.

Mordercę poddano operacji chirurgicznej w celi więziennej, gdyż zachodziła obawa, że zbrodniarz w czasie transportu będzie usiłował popełnić samobójstwo, wyskakując z klatki schodowej.

Samochód pod pociągiem

Dwie osoby zabite

Na przejeździe kolejowym w Kraśniku, woj. Lubelskie, dostał się pod pociąg samochód, w którym oprócz kierowcy, jechali dwaj pasażerowie: inż. Walerian Wołodźko oraz towarzysz jego (niewiadomego nazwiska i adresu). Wskutek starcia, samochód został rozbity, inż. Wołodźko i towarzysz jego — ponieśli śmierć na miejscu, kierowca zaś ciężko ranny. Zwłoki inż. Wołodźko przywieziono wczoraj do Warszawy.

Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i 2 córki.

W 15 godzin

przez kanał La Manche

LONDYN, 25. 8. Pływaczka niemiecka Wendell, która wczoraj rozpoczęła z przylądka Gris Nez próbę przepłynięcia kanału przybyła dzisiaj rano na plażę w Dover, przepłynąwszy kanał La Manche w ciągu 15 godzin 25 minut.

Nowy transatlantyk polski

M/s Sobieski

spłynął na wodę

NEW CASTLE ON TYNE, 25. 8. W dniu 25 bm. w godzinach popołudniowych spuszczony został na wodę w stoczni Neptune w Newcastle On Tyne nowy transatlantyk linii żeglugowej Gdynia — Ameryka m/s „Sobieski".

Ceremonii chrztu nowego statku polskiego dokonała p. Wanda Sokołowska, małżonka podsekretarza stanu w ministerstwie Przemysłu i handlu.

Już na długo przed przybyciem zaproszonych gości polskich i angielskich gęsty tłum zaległ plac przed pochylnią, z której zwodować miał m/s „Sobieski". Ludność okolicznych dzielnic. a przede wszystkim robotnicy stoczni i ich rodziny masowo zgromadzili się na stoczni, a nawet u jej bram, aby przyjrzeć się uroczystości wodowania. Grupa ludzi zaległa również rusztowanie i dachy pobliskich budynków.

Po ceremonii „chrztu" przy dźwiękach hymnu narodowego i entuzjastycznych okrzykach zebranych tłumów nowy statek polski spłynął majestatycznie na wodę. Z kolei orkiestra odegrała hymn angielski.

Zaznaczyć należy, że obecni na uroczystości znawcy budownictwa okrętowego stwierdzili, że wodowanie m/s „Sobieski" odbyło się wyjątkowo pomyślnie i efektownie. Bezpośrednio po wodowaniu statku chrzestna matka tradycyjnym już zwyczajem wręczyła jego właścicielom ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Ryngraf ten umieszczony zostanie w hali maszyn m/s „Sobieski".

Po uroczystości odbyło się na stoczni przyjęcie dla polskich i angielskich gości.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15 I piętro tel. 224-80 orzyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa buchalteria) Kantor — Prenumerata Nowy Świat 15 m. 1, I piętro tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40 Konto PKO 23400 Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10 - 13 i 15 - 18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34, tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477 Katowice, ul. Starowiejska 3

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 6.50

Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.